Nr. 113. Łódź, Piątek 26 kwietnia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Od słów do czynu.

Przy zmianie rządu, pierwsze występy i przemówienia jego nowych przedstawicieli wzbudzają wszędzie łatwo zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ dają wskazówki co do kierunku, jakiego nowi dygnitarze trzymać się zamierzają. Tylko że w państwach pierwszorzędnych przemówienia ministrów są wypadkiem dnia i odrazu bywają roztelegrafowywane na wszystkie strony świata, bo od nich często los ludów zależy; enuncjacje ministrów państw pomniejszych tylko w wyjątkowych razach zwracają ogólniejszą uwagę.

Nie mniej jednak, po objęciu urzędowania, nowy minister sprawiedliwości, p. Higersberger, uważał za wskazane zaznaczyć swoje stanowisko wobec urzędników ministerjalnych, magistratury i palestry. W przemowie swej do urzędników, poza zwykłemi komunałami, p. Higersberger zwrócił uwagę na nienormalne stosunki, jakie zdążyły już zapanować pomiędzy ministerjum a członkami sądownictwa polskiego.

Poprzedni minister, a właściwie ci ludzie, którzy go otoczyli, zainicjowali rządy silnej ręki względem swoich niedawnych kolegów, a obecnych członków magistratury. Uważali, że magistratura jest jakąś podrzędną instytucją, oddaną na łaskę i niełaskę nowokreowanych dygnitarzy i całkowicie zależną od ich widzimisię. O tych stosunkach i ich twórcach pisałem niedawno obszernie w artykule: „Fermenty w prawnictwie" (w Nr. 95). Otóż p. Higersberger zaznaczył, że urzędnicy ministerjalni winni trzymać się innej taktyki, starać się o podniesienie powagi sędziowskiej i pamiętać, że nie sędziowie istnieją dla ministerjum, lecz odwrotnie — ministerjum przedewszystkiem powinno mieć na względzie interesy magistratury.

W przemówieniu do sędziów pan minister oświadczył, że bynajmniej nie podziela zamachów na niezależność stanu sędziowskiego. Zamachy te rozpoczęły się już w okresie organizacyjnym — jak tylko dorwały się do władzy te osoby, które dotąd jeszcze rej wiodą w ministerjum. Chodziło im o to, aby zześrodkować w swych rękach pełnię władzy. W tym celu, wbrew ogólnie przyjętym w świecie cywilizowanym zasadom, postanowiono między innemi, że kandydaci na świeżo utworzone urzędy sędziowskie będą wybierani nie przez kolegja sędziów, lecz wyłącznie przez ministerjum. To samo zastrzeżenie zrobiono co do wyboru prezesów i wiceprezesów, pod pretekstem, że stanowiska te wymagają pewnych zdolności administracyjnych, a o tych, zdaniem czynników miarodajnych, może decydować tylko ministerjum. Właściwie jednak chodziło o to, aby na wyższe stanowiska nie dostał się ktoś, nie należący do kliki lub koterji. Nominacje były załatwiane tak arbitralnie, że nawet prezesi sądów dowiadywali się o nowo mianowanych sędziach dopiero wtedy, gdy ci zgłaszali się do nich, celem objęcia swego urzędowania. Nic zatem dziwnego, że takie postępowanie oburzało sędziów, którzy są zdania, że właśnie oni najlepiej mogą oceniać kwalifikacje swoich kolegów, bo wspólnie z nimi pracują i codziennie się stykają. Członkowie naszej magistratury poważnie zaczynali zastanawiać się, jakby przeciwdziałać tym zakusom ze strony urzędników ministerjalnych i zachować swoją niezależność.

Pan Higersberger oświadczył, że jest przeciwny panującemu dotychczas systemowi i na przyszłość wyznaczać będzie sędziów z pośród kandydatów, przedstawionych przez kolegja. Chce dbać o to, aby w sądownictwie panowała niczem nie zamącona harmonja. Do tej harmonji i zgody gorąco wszystkich nawoływał, a w pierwszej linji zwrócił się ze słowami uznania do sędziów pokoju, którzy jaknajgorzej byli potraktowani przez dotychczasowych dygnitarzy ministerjalnych, może właśnie dlatego, że wbrew interesom kliki, w najcięższych warunkach organizowali pierwsze zaczątki sądownictwa polskiego.

Wreszcie w kilka dni później, w przemowie do przedstawicieli adwokatury, która również żaliła się na autokratyczne zapędy ze strony ministerjum, p. Higersberger wręcz wyparł się swego poprzednika, oświadczając, że „przeszłość nie do niego należy".

Słowa te były przyjęte przez obecnych z całem uznaniem. Otóż teraz, po słowach, kolej na czyny. Trzeba uzdrowić zabagnione stosunki, póki czas jeszcze, póki liczne a dokuczliwe niedomagania nie przeszły w ciężką, chroniczną chorobę.

Ale tutaj należy zastosować środek radykalny i śmiało usunąć tych, którzy spowodowali te niedomagania, którzy okazali się niezdolnymi do zajmowania stanowisk odpowiedzialnych, którzy w życiu publicznem, zająwszy pierwsze miejsca, kierowali się nie bezstronnością i chłodną rozwagą, lecz różnemi sympatjami i animozjami, którzy wreszcie mieli na celu nie dobro ogólne, lecz względy osobiste, a w najlepszym razie partyjne.

Zobaczymy! Tymczasem tylko, w imię dobra publicznego, na alarm dzwonimy.

Civis.

Koło polskie wobec hr. Buriana

W poniedziałek dn. 22-go, jak dowiaduje się z Wiednia „Czas" krakowski, odbyła się dwugodzinna konferencja, w której wziął udział Adam hr. Tarnowski, urzędujący wiceprezes Koła polskiego Stapiński i posłowie German, Rauch, Steinhaus, Tertil i Wróbel.

Przeprowadzono dłuższą dyskusję na temat stosunku Koła polskiego do nowego ministra spraw zagranicznych.

Wyniki dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich sekcyj Koła, w ogólnych zarysach dadzą się streścić w stwierdzeniu, że Koło polskie wobec nowego ministra narazie musi zająć stanowisko wyczekujące. Wszyscy przedstawiciele Koła podkreślali z naciskiem, że Koło trwa stanowczo przy swoich znanych postulatach niepodzielności Królestwa, niepodzielności Galicji przywrócenia granic Chełmszczyzny, które to postulaty tworzą przesłankę austro - polskiego rozwiązania kwestji polskiej.

Jeżeli br. Burian okaże dobrą wolę i niezachwianą chęć do umożliwienia spełnienia tych postulatów, to może liczyć na poparcie Polaków. Jak długo jednak Polacy nie będą w posiadaniu uroczystego i szczerego zapewnienia, że ministerjum spraw zagranicznych szczerze i prawdziwie dążyć będzie do takiego rozwiązania kwestji polskiej, któreby mogło zadowolić Polaków, i jak długo Polacy nie nabiorą tego przekonania, tak długo reprezentacja polska musi wytrwać przy swojej obecnej postawie.

Adam hr. Tarnowski w tymże dniu odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych br. Burianem.

Z Kijowa.

(Korespondencja własna).

Aprowizacja. — Ruch zawodowy. — Ruch umysłowy. — Piękne z pożytecznem. — Przez omyłkę.

Z chwilą uwolnienia miasta od bolszewików, którzy wprowadzili bezład i anarchję do całego naszego życia — sfery odnośne przystąpiły do uporządkowania i uregulowania przedewszystkiem aprowizacji, która szwankowała za rządów bolszewickich ogromnie. Ceny artykułów pierwszej potrzeby doszły do niesłychanej wysokości, przyczem brakło przedewszystkiem chleba. Odbyło się też specjalne posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone tej palącej sprawie. Przewodniczył wiceprezydent miasta p. A. Ginsburg. Uchwał konkretnych na dłuższą metę nie powzięto, gdyż rząd ukraiński opracowuje projekt prawa o syndykalizacji całej akcji żywnościowej. Zamierzono poczynić szereg zarządzeń prowizorycznych.

Główną przyczyną braku żywności jest niedostateczny dowóz, spekulacja i wyczerpanie się zapasów ukraińskich w ogóle.

Poza aprowizacją na temże posiedzeniu omawiano drugą niemniej ważną dla mieszkańców Kijowa sprawę uregulowania kwestji tramwajowej przez zawarcie zbiorowej umowy z pracownikami i robotnikami. Brak podobnej umowy odbija się ujemnie na ruchu tramwajów miejskich, na czem mnów cierpi ogół.

Życie społeczne, zahamowane podczas inwazji bolszewickiej, poczyna budzić się na nowo. Przedewszystkiem odczuwać się daje znaczny ruch w kierunku organizacyjnym zrzeszeń i stowarzyszeń. Ruch zawodowy jest znaczny. I tak np. na początku kwietnia powstała tu jedna z większych organizacyj zawodowych — Związek dzierżawców na Ukrainie, który wobec zamierzonych reform i inowacyj, zmierzających do uregulowania sprawy agrarnej, niewątpliwie odda swym członkom nieocenione usługi, broniąc polskich placówek kulturalnych.

Do prezydjum rady obrani zostali pp.: B. Kruczkiewicz — prezes, S. Pfafjus — wiceprezes, Zadernowski — sekretarz. Do zarządu, jako organu wykonawczego Związku obrano pp.: J. Kraczkiewicza (prezes), B. Sokołowskiego i J. Bobińskiego (wiceprezesi), Bajkowskiego (skarbnik) i Dziewanowskiego (sekretarz).

Ruch umysłowy, w miarę możności rozwija się stale, przyczem czynne są liczne kursy, urządzane są wykłady i prelekcje.

Jako potrzeba chwili powstały np. polskie kursy języka ukraińskiego. Wykłady na tych kursach rozpoczęły się 16 kwietnia.

Z wygłoszonych ostatnio odczytów na wymienienie zasługuje odczyt hr. F. Potockiego na temat „Cele polityki polskiej na Rusi".

Rozrywek artystycznych nie brak. Zasługują one tem więcej na uznanie i cieszą się słusznem powodzeniem, ile że łączą przeważnie piękne z pożytecznem, urządzane są bowiem na cele filantropijne.

I tak np. w d. 19 kwietnia odbył się wielki koncert i kabaret na rzecz pomocy urzędnikom komunikacji, wydalonym na mocy rozkazu wice-ministra komunikacji, śród których poważną liczbę stanowią Polacy. Koncert wypadł świetnie, zyski osiągnięto znaczne.

W d. 14 kwietnia odbył się w Pol. Tow. Muzycznem „Wieczór Bacha", który zgromadził liczną publiczność. Wykonawcami programu byli pp.: Bolotińska, Przyszychowska-Głębocka, prof. Mulert, Piatyhorowicz i Tołkacz.

Służbę bezpieczeństwa w Kijowie pełni milicja, która ma tę właściwość, że częstokroć nadużywa broni palnej, pragnąc zapewne brak wyrobienia i sprawności zastąpić kulą karabinową. Oto przykład: W d. 14 kwietnia tłum gonił jakiegoś mężczyznę. Do tłumu przyłączył się milicjant, który, sądząc, że uciekający jest przestępcą — strzelił z karabinu i położył go trupem na miejscu. Okazało się, że zabity był umysłowo-chorym. Podobnych omyłek wymieniłoby można wiele.

Kijowianin.

Wśród bitwy we Flandrji.

Wielka bitwa we Flandrji trwa dalej wśród niesłychanych wysiłków i ofiar obustronnych. W niedzielę upłynął miesiąc od rozpoczęcia niemieckiej ofensywy, a w tym przeciągu czasu nie upłynął ani jeden dzień bez walk ciężkich i krwawych. W ciągu pierwszych 10 dni uderzenie zaczepne Niemców było skierowane przeciwko 3-ej i 5-ej armji angielskiej, która broniła wycinku Arras — St. Quentin. W ostatniej fazie dotarli Niemcy do Montdidier w odległości 15 klm. od Amiens, gdzie ofensywa została wstrzymana. Niemcy, zaniechawszy dalszego pochodu na zachód, umocnili zdobyte pozycje tak, że nastąpił tam znowu okres walk pozycyjnych, który trwa dotychczas. Wygięcie angielskiego frontu nie zostało wyrównane. Obie strony przygotowują się teraz do nowych zapasów.

Tymczasem Niemcy przenieśli nagle pole operacyj dalej na północ i dnia 9 kwietnia wykonali gwałtowny atak na gruzy miasta Armentières, przerobione przez inżynierję angielską w silną polową twierdzę. I tu także Anglicy nie zdołali odeprzeć niemieckiego uderzenia. Armje generała Quasta i Arnima posunęły się naprzód po obu brzegach rzeki Lys i dotarły w kierunku zachodnim aż do Merville, blisko 20 kil. od Armentières. I w tym zatem wycinku powstało wgięcie angielskiego frontu, które pośrednio może oddziałać na przyległe pozycje pod Ypern na północy i pod Arras na południu.

Celem ofensywy pod Armentières może być tylko opanowanie ważnych portów francuskich nad kanałem La Manche, Dunkierki i Calais, które grają rolę pierwszorzędną przy komunikacji morskiej pomiędzy Anglją i Francją. Z Armentieres do Hazebrouck, gdzie znajduje się obecnie główne oparcie Anglików, odległość wynosi 25 klm., stamtąd do Dunkierki 35 klm. Jeżeli więc Anglicy będą znowu zmuszeni do odwrotu, utrzymanie Dunkierki stanie się niemożliwe, a wtedy padnie cały północny wycinek angielskiego frontu od Armentières do morza Północnego. Los Calais będzie wówczas także bardzo niepewny. Narazie ofensywa niemiecka zatrzymała się pomiędzy Merville i Bailleul, a pospiesznie sprowadzone rezerwy angielskie i francuskie zasłaniają nowo powstające okopy, które mają zastąpić linje, przełamane pomiędzy 9 — 15 kwietnia.

Wypadki pod Armentières dały się już odczuć na wycinku Ypern, który podlega atakom flankowym od strony Bailleul, a główny punkt etapowy angielski w tej części frontu Poperinghe, stoi już pod ogniem niemieckiej artylerji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będą zatem Anglicy zmuszeni opuścić niebawem całą wschodnią część łuku Ypern, aby się uchronić od zbyt wielkich strat w ludziach i materjale wojskowym. I tam pospieszyli Francuzi z pomocą sprzymierzonym, co znowu osłabiło rezerwową armję generała Focha, przeznaczoną pierwotnie do przeprowadzenia stanowczej ofensywy przeciwko linjom niemieckim.

Streszczając wyniki niemieckiej ofensywy, trzeba przedewszystkiem zauważyć, że jej ostatnie cele nie zostały jeszcze osiągnięte i że trzeba będzie długich i krwawych walk, aby opanować brzegi flandryjskie i utrudnić w ten sposób połączenie pomiędzy Francją a Anglją. W każdym razie dotychczasowe sukcesy niemieckie są już bardzo poważne, a przebieg całej akcji wykazał, że Anglicy nigdzie nie byli w stanie stawić skutecznie czoła nieprzyjacielskim atakom.

Angielskiemu żołnierzowi nie brakuje wa-

żeczności i inteligencji, ale nie ma dość wytrzymałości w ogniu i nie posiada dowódców, którzyby stali na wysokości zadania. Wojska angielskie cofają się z pozycji bez paniki i w dobrym porządku, ale nie zdołały odeprzeć pierwszych ataków, ani też odzyskać utraconego terenu. Sytuację ratowała interwencja Francuzów, których front jest dotychczas nienaruszony. Bez ich pomocy armja angielska nie ostałaby się w polu.

Co do dalszych wypadków wszelkie domysły byłyby przedwczesne bez dokładnej znajomości stanu obu armij. Ofensywa, prowadzona na froncie długości 120 klm. przeciwko pozycjom bardzo silnie umocnionym i pod ogniem nieprzyjacielskim, musi być okupiona bardzo dotkliwemi stratami i wymaga perjodycznych przerw dla dania odpoczynku wyczerpanym żołnierzom.

Wojska niemieckie muszą się zatem ponownie przysposobić do dalszej ofensywy, aby móc tem skuteczniej uderzyć; ale każda taka przerwa jest starannie wyzyskana przez przeciwników, którzy z niej korzystają, aby podprowadzić rezerwy, i zdemoralizowane odwrotem szeregi wzmocnić na duchu. Czy jednak Anglicy zdołają jeszcze długo opierać się niemieckiemu naciskowi, zależy od tego, jakiemi rezerwami rozporządzają i czy mają wystarczającą artylerję. Narazie położenie armji angielskiej jest krytyczne.

Bar. Burian.

W życiorysie nowego austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych znajdują się pewne dane, które zasługują na bliższą uwagę. Stefan bar. Burian de Rajecz, pochodzący ze zmadziaryzowanej rodziny słowackiej, ukończywszy akademję orjentalną w Wiedniu, poświęcił się służbie konsularnej. Pracował w Aleksandrji, Belgradzie, Sofji, Moskwie, potem powtórnie w Sofji, gdzie został zamianowany rzeczywistym agentem dyplomatycznym i generalnym konsulem pierwszej klasy. Było to w r. 1888, gdy Stefan Burian liczył 37 lat życia. Przebywał ciągle w Sofji i otrzymał w r. 1894 tytuł i charakter nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra.

Z tą chwilą rozpoczęło się powolne przechodzenie Buriana do służby dyplomatycznej. Po krótkiem zajęciu w ministerjum spraw zagranicznych został nadzwyczajnym posłem przy dworze wirtemberskim, tudzież przy dworach Badenu i Hesji. Niepodobna odznaczyć się na podobnym posterunku dyplomatycznym, który zwykle bywa powierzany dyplomatom, jako synekura. Wreszcie w r. 1897 został Burian posłem w Atenach, gdzie również trudno było naówczas o laury. W r. 1900 został baronem, a w trzy lata później otrzymał godność tajnego radcy.

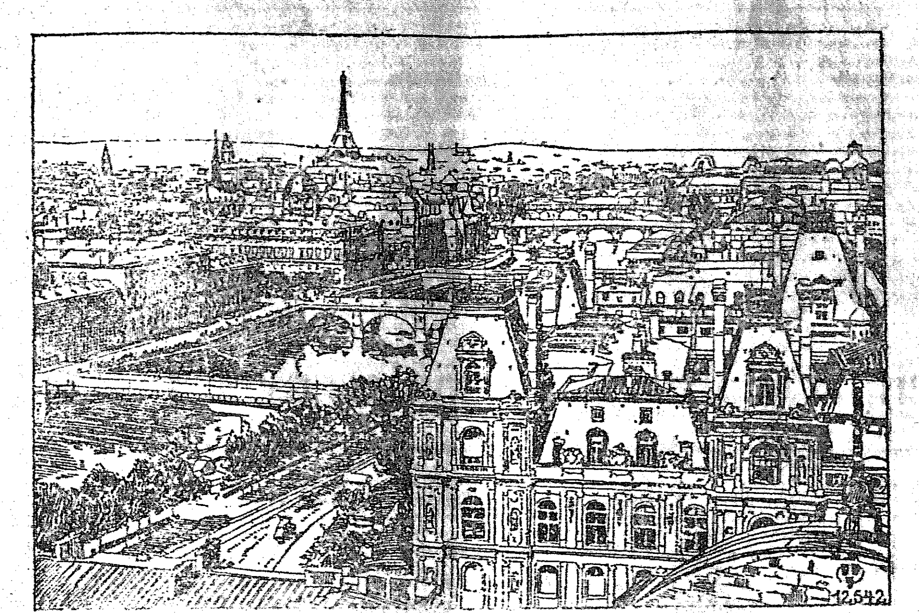
W r. 1903 nastąpił przełom w karjerze bar. Buriana, który został w tym roku zamianowany wspólnym ministrem skarbu. Odegrał naówczas wcale wybitną rolę podczas tak zwanego „przesilenia aneksyjnego", gdy bar. Aehrenthal ówczesny minister spraw zagranicznych, ogłosił Bośnię i Hercegowinę jako prowincję Austro - Węgier.

Dnia 13 stycznia 1915 r. został bar. Burian ministrem spraw zagranicznych. Wyłoniły się trzy doniosłe sprawy: rokowania z Włochami, rokowania z Rumunją i rokowania w sprawie polskiej. Rokowania z Włochami, prowadzone przy nieoficjalnej pomocy ks. Bülowa, byłego kanclerza Niemiec, rozbiły się z powodu — jak już dzisiaj można stwierdzić — zbyt wygórowanych żądań włoskich, co zaś do Rumunji nie miał bar. Burian żadnych złudzeń, skoro w dniu 18 lipca 1916 r. zawiadomił ówczesnego posła w Bukareszcie hr. Czernina, że posiada pewne dane o rokowaniach gabinetu rumuńskiego z koalicją o udział Rumunji w wojnie przeciw Austrji. W sprawie polskiej pojawiła się dnia 5 listopada proklamacja mocarstw centralnych, wedle której Polska ma być państwem konstytucyjnem z dziedziczną monarchją konstytucyjną i własną armją.

Jeżeli dzienniki wiedeńskie podnoszą jako wielką zasługę hr. Czernina jego dążenie do pokoju, to należy przypomnieć, że dnia 12 grudnia 1916 r. pojawiły się propozycje pokojowe grupy mocarstw centralnych. Dnia 22 grudnia 1916 roku ustąpił bar. Burian z urzędu ministra spraw zagranicznych i objął napowrót tekę wspólnego ministra skarbu. Co spowodowało dymisję bar. Buriana, trudno dzisiaj osądzić, gdyż ówczesne przesilenie nie miało cech tak wybitnych, jak przesilenie, zakończone dymisją hr. Czernina. To jedno nie ulega wątpliwości, że do ustąpienia bar. Buriana przyczynili się znacznie Węgrzy, a mianowicie opozycja w Sejmie węgierskim.

Naówczas w obronie bar. Buriana stawał hr. Tisza, jako prezydent gabinetu, i zajmująca jest okoliczność, że na obecne zamianowanie bar. Buriana wpłynął w sposób stanowczy hr. Tisza, przywódca obecnej opozycji w Sejmie węgierskim. Podczas jazdy samochodem z Alesut do arcyks. Klotyldy — jak donosi „Berliner Tageblatt" w korespondencji z Wiednia — skłonił hr. Tisza cesarza do zamianowania bar. Buriana ministrem spraw zagranicznych bez pytania dra Wekerlego, prezydenta gabinetu węgierskiego o zdanie. Dr. Wekerle na kilka godzin przed nominacją bar. Buriana oświadczył w gronie przyjaciół politycznych, że nominacja ta jest zupełnie wykluczona. Tutaj też ma źródło dymisja gabinetu Wekerlego.

PARYŻ W OGNIU DZIAŁ.



Piękna stolica Francji, „La Ville-Lumière", jak ją z dumą nazywają Francuzi, — odczuwa teraz boleśnie skutki wojny. Słynne działa dalekonośne niemieckie ostrzeliwują Paryż, który — wobec znacznego oddalenia od frontu—zdawał się być zupełnie zabezpieczonym od podobnych niespodzianek.

Ilustracja nasza przedstawia część Paryża, rozłożoną wzdłuż Sekwany. Rozpoznać się na niej dadzą: słynna wieża Eiffla, kopuła pałacu inwalidów, gdzie spoczywają zwłoki Napoleona I, część pałacu Burbońskiego, miejsce obrad Izby deputowanych i t. d.

Jak domyślać się można z opisów, podawanych przez pisma francuskie, te właśnie dzielnice Paryża najbardziej ucierpiały od pocisków dział dalekonośnych.

W Irlandji wybuchł strajk powszechny.

W Irlandji.

Haga, 25 kwietnia.

Wczoraj w całej Irlandji rozpoczęło się bezrobocie powszechne.

Strajkują nawet piekarze, rzeźnicy i listonosze.

Z Dublina nie odszedł żaden pociąg.

Nie zachodzą jednak obawy wybuchu rozruchów, gdyż rozwinęło w tym kierunku szeroką agitację duchowieństwo katolickie.

Rotterdam, 25 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu:

Wczoraj wybuchł w całej Irlandji, z wyjątkiem hrabstwa Ulster, **strajk demonstracyjny, jako protest przeciwko wprowadzeniu służby wojskowej.**

Pociągi nie kursowały.

Wszystkie sklepy były zamknięte.

Ani gazownie, ani elektrownie nie funkcjonowały.

Gazety nie wyszły.

Wszędzie odbywały się zebrania, na których przemawiano przeciwko służbie wojskowej.

Na froncie zachodnim.

Berlin, 25 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa komunikuje:

Potwierdza się, że w dniu 22-im kwietnia wieczorem Anglicy przeprowadzili nieslychanie silny atak przy pomocy dużych sił na północ od Albert w lesie Aveluy.

W przebiegu bitwy doszło w wielu miejscach do **zaciekłych walk zbliska.**

W niektórych miejscach, dokąd wróg wtargnął, walka trwała jeszcze w ciągu nocy i dnia następnego, przyczem wróg został wyrzucony.

Podług zeznań jeńców, należących do dwóch dywizyj, straty wroga były niesłychanie ciężkie.

Manifestacje w Paryżu.

Kolonja, 25 kwietnia.

„Kölnische Ztng." otrzymała drogą na Madryt wiadomość, że **w Paryżu odbywają się w ostatnich dniach tłumne manifestacje pokojowe.**

Na morzu

Berlin, 25 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą, że w sferze blokady dokoła Anglji zatopiono zapomocą łodzi podwodnych 22.000 ton.

Pomiędzy zatopionemi okrętami znajdował się parowiec o pojemności 7000 ton, oraz drugi parowiec o pojemności 5000 ton.

Oba parowce były naładowane.

Wymówienie traktatów.

Paryż, 25 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Havasa donosi:

Rada ministrów postanowiła **wymówić traktaty handlowe**, w których zastrzeżone jest traktowanie kontrahentów, jako strony najbardziej uprzywilejowanej, lub w których zawarowane jest utrzymanie taryfy celnej.

Również wymówiono traktaty i umowy handlowe, dotyczące żeglugi handlowej, podwyższenia ceł, traktowania podróżujących kupców, oraz handlu i przemysłu, a także wszelkie układy, któreby mogły stanąć na przeszkodzie do zastosowania nowych przepisów dla żeglugi handlowej i ceł, które Francja ma zamiar wprowadzić.

Zapaść mają jeszcze **specjalne postanowienia co do traktatów handlowych,** zawartych w układach politycznych i kolonjalnych, a które stanowią część składową tych umów.

Genewa, 25 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Do wypowiedzenia traktatów handlowych, które **nastąpiło w zupełnej zgodzie z resztą rządów koalicyjnych,** półurzędowa prasa paryska załącza komentarze w formie pogróżek, że **obecnie Francja będzie miała wolną rękę do prowadzenia wojny gospodarczej z państwami centralnemi.**

Koalicja, neutralni oraz przemysł niemiecki traktowani będą w sposób zupełnie odrębny.

„Journal" pisze:

Powiadamiamy przemysł niemiecki w sposób uroczysty, że surowce, któremi rozporządza koalicja, obecnie już nie będą do dyspozycji Niemiec.

Po ustąpieniu Motono

Haga, 25 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

Powody ustąpienia ministra Motono są nieznane.

Dymisja ta ma prawdopodobnie związek z interwencją Japonji na Syberji.

Co do stanowiska jego następcy Goto w tej sprawie, to dotychczasowe wiadomości nie pozwalają wyciągać żadnych wniosków.

Kongres pacyfistów.

Genewa, 25 kwietnia.

Dzienniki paryskie donoszą, że siódmy **kongres międzynarodowy odbędzie się w Santander.**

Szczególny protektorat nad konkresem objął król Alfons hiszpański.

Znaczenie cieśnin dla Turcji

Konstantynopol, 25 kwietnia.

„Tanin" wskazuje na to, że przybycie do Konstantynopola posła ukraińskiego oznacza zwycięstwo Turcji nad odwiecznym wrogiem.

Gdy w chwili wybuchu wojny ambasador rosyjski opuszczał stolicę Turcji, spodziewał się on rychłego tam powrotu już w charakterze gubernatora.

Panslawizm, którego zwolennikami są w większości Ukraińcy, dąży do zawładnięcia Konstantynopolem i cieśninami.

A jeżeli dzisiaj Ukraina jest państwem niepodległem — zawdzięcza ona to właśnie temu, iż nad cieśninami panuje Turcja, dla której jest to kwestją życia lub śmierci.

Morze Czarne jest własnością wszystkich graniczących z niem państw, ale dostęp do niego należy tylko do Turcji, co jest zupełnie słuszne.

We Francji.

Genewa, 25 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Z Paryża donoszą:

Socjaliści pozyskali już dużą część lewicy poselskiej i senatorskiej dla manifestacji, celem **zwołania zgromadzenia narodowego w Wersalu.**

Praca ta znajduje podatny grunt również i w braku ufności nawet umiarkowanych grup parlamentarnych z powodu stałego nieinformowania parlamentu o ważnych rokowaniach dyplomatycznych.

Clémenceau przeciwdziała tej robocie socjalistycznej.

Przyjaciele jego szerzą wiadomości, jakoby policja państwowa wpadła na ślad nowych knowań anty - państwowych.

„Journal" twierdzi, iż paryski sąd wojenny jest w posiadaniu ważnych dokumentów przeciwko niewymienionym dotychczas osobistościom.

Cesarz niemiecki w Zeebrügge.

Zeebruegge, 25 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Sprawozdawca wojenny Karol Rosner donosi do „Lokalanzeigera":

Zrana cesarz otrzymał pierwsze wiadomości o przebiegu dokonanego w nocy zamachu Anglików.

Powziął natychmiast decyzję obejrzenia widowni świetnie odpartego ataku.

Już w godzinach rannych cesarz przybył do Zeebrügge, gdzie oczekiwał nań komenderujący korpusem marynarki admirał v. Schröder i zdał relację o przebiegu operacyj wojennych.

Jeszcze przed południem cesarz udał się na tamę, gdzie przekonał się, iż szkoda wyrządzona przez wysadzenie mostu żelaznego została już prowizorycznie naprawiona i że ostateczna naprawa nastąpi po paru dniach.

Również przekonał się o zupełnie dobrym stanie naszych urządzeń i stanowisk na najbardziej wysuniętym cyplu grobli.

Następnie cesarz udał się do śluz kanałowych, oraz do wylotu kanału, gdzie znajdują się dwa zatopione krążowniki.

Gdy właśnie prowadzono wziętego do niewoli pułkownika angielsk. piechoty marynarki, cesarz rozkazał przyprowadzić go, aby wysłuchać sprawozdania o przebiegu walki również i ze strony nieprzyjaciela.

Pułkownik przyznał się, iż zniszczenie naszych urządzeń przy grobli portowej, oraz zamknięcie punktów wyjścia naszym łodziom podwodnym w Zeebrügge i Ostendzie, było celem przedsięwzięcia, przygotowanego już oddawna z dużym nakładem środków.

Atak planowany był już 4 razy, lecz za każdym razem nie udawał się z powodu czujności naszych łodzi strażniczych.

Dopiero zeszłej nocy gęsta mgła umożliwiła napaść, niestety jednak cel nie został osiągnięty.

Cesarz wyróżnił kilku oficerów, szczególnie zasłużonych, zaszczycając ich rozmową.

Przywrócenie kary śmierci.

Sztokholm, 25 kwietnia

Na wniosek generała Ceretelli'ego moskiewska **Rada robotników i żołnierzy postanowiła przywrócić karę śmierci w armji rosyjskiej.**

W Peru

Bern, 25 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Temps" donosi z Limy:

Ministerjum peruwiańskie ustąpiło.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 25 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Na polu bitwy na **Lys** rozchwiał się energiczny kontratak francuzów z dużemi stratami, na wzgórza **Vleugelhoek**. Miejscowe walki na północnym zachodzie od **Bethune** pod **Festubert** i po obu stronach **Scarpy**.

Na południu od **Somme** zaczepiliśmy anglików i francuzów pod **Villers-Britoneaux** i na południu od tej miejscowości. W zaciętych walkach piechota nasza utorowała sobie drogę przez siedliska nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. Popierały ją przytem skutecznie samochody pancerne. Zajęliśmy **Nargen**, przedmiot częstych walk. Na zachodnim brzegu **Avre** przenieśliśmy linje nasze naprzód na wzgórza **Castel**. Przygotowane na polu bitwy i sprowadzone od tyłu posiłki nieprzyjaciela kontratakowały przez cały dzień zaciekle. Lecz wyczerpały się, ponosząc krwawe straty. Na zdobytym terenie trwały zacięte walki przez całą noc. Zabraliśmy **zgórą 2000 jeńców**. Zdobyto 4 działa i wiele karabinów maszynowych.

Z innych widowni nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 25 kwietnia wieczorem:

Armja generałaa Sykstusa v. Arnima prowadzi walkę o **Kemmel**.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 24 kwietnia:

U górnego biegu **Devolo w Albanji** odparliśmy w ostatnich dniach natarcia francuskie.

Na południowym zachodzie—nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Sukcesy armji niemieckiej.

Londyn, 25 kwietnia. (T. wł). „Evening Standard" donosi pod datą 24 kwietnia: Podczas walk dzisiejszych niemcy poczynili pewne postępy w kierunku Amiens.

Zamiast 12000 — 37.

Berlin, 25 kwietnia. (T. wł.). „B. Z. am Mittag" podaje za „New-York Times" sprawozdanie z posiedzenia senatu amerykańskiego z dniu 27 marca, które głosi: Dziś miały miejsce w senacie najzawziętsze i najburzliwsze debaty, jakich od początku wojny Ameryka była świadkiem. Podczas posiedzenia senator New oświadczył, że pierwotny program rządowy zmierzał do tego, by do 1 lipca 1918 roku do Francji było wysłanych 12000 samolotów. Senator Johason zapytywał, ile aeroplanów w rzeczywistości zostało dostarczonych sprzymierzeńcom i ile do dnia 1 lipca r. b. rząd Stanów Zjednoczonych będzie w stanie przysłać do Francji. Na to senator New, przy wielkiem wzburzeniu całej izby i podnieceniu zebranych na galerji tłumów odpowiedział: trzydzieści siedem.

Spodziewana dymisja gabinetu Seidlera.

Wiedeń, 25 kwietnia. (T. wł.). Podobno gabinet Seidlera na posiedzeniu rady ministrów, zwołanem telegraficznie, postanowił podać się do dymisji. Dzisiaj spodziewana jest formalna dymisja gabinetu. Nie wiadomo jeszcze, czy zostanie ona przyjętą. Mówią wszakże o gabinecie ministra rolnictwa Sylvy Taronca.

NA GRUZACH DAWNEJ ROSJI.

Berlin, 25 kwietnia. (T. wł.). Armja generała v. Mannerheima od początku wykazała przewagę nad gwardją czerwoną. Chociaż, jak to stwierdzono niezbicie, rząd rosyjski wysyłał z Petersburga do Finlandji znaczne transporty wojska i amunicji, to jednak nie zdołało to powstrzymać zwycięskiego pochodu armji finlandzkiej, wspieranej przez wojska niemieckie. Stolica Helsingfors znajduje się, jak wiadomo, w rękach wojsk finlandzkich i niemieckich.

Ententa od samego początku śledziła z wielką uwagą akcję niemiecko-finlandzką. W sytuacji obecnej widzi ona panowanie państwa niemieckiego nad Bałtykiem, jak również przerwanie komunikacji z Petersburgiem. Dlatego też ententa dążyła do tego, by nawiązać znowu kontakt z Wielkorosją, co też uskuteczniono za pośrednictwem kolei murmańskiej. Utworzona została republika państwa murmańskiego, którą uznała koalicja. Drogi murmańskiej pilnują wojska angielskie i francuskie.

Od chwili przeniesienia rządu rosyjskiego do Moskwy stara się on o utworzenie gotowej do walki, karnej armji. Gdy przekonano się, iż nie daje się to zrobić bez udziału doświadczonych oficerów, pościągano byłych oficerów dawnej armji rosyjskiej oraz kilku dawniejszych generałów wezwano do oddania się na usługi armji rewolucyjnej.

Do służby wojskowej powołano najpierw masy bezrobotnych z miast, jednakże rząd nie pozostawił żadnych wątpliwości co do tego, że po użyciu tego kontyngensu przystąpi do poboru przymusowego. Broni i uzbrojenia jest obecnie dość, natomiast jest wielki brak amunicji. Gdy rząd rewolucyjny pojął, iż musi swej władzy udzielić poparcia militarnego.

Toczą się również narady partji przeciwnej. Anarchiści, rekrutujący się w większej części z marynarzy, przeciwdziałają zabiegom rządu celem przywrócenia ładu i spokoju.

W Moskwie odbyło się wiele krwawych walk, które wszakże rząd zdołał jednak stłumić. Agitacja mienszewicka ożywia się również. Tymczasem stwierdzono, że na południu miały miejsce nowe powstania kozaków.

Z zabiegów entente'y, mających na celu osiągnięcie zbliżenia z Rosją, wnosić można, że rząd rewolucyjny wierzy w utrzymanie nadal rządu rewolucyjnego.

Ostatnio również białorusini usiłowali na większą skalę nadać sobie znaczenia wobec rządu bolszewickiego. Chcą oni utworzyć republikę białoruską, ciągnącą się od Mińska do Smoleńska i posiadającą dostęp do morza.

Na Ukrainie, jakkolwiek rząd potrafił rozciągnąć swą władzę na cały obszar, lecz wyłoniły się stąd dlań trudności wewnętrzne, z których największą jest sprawa robotników rolnych. Zamierzony i rozpoczęty już podział ziemi pociągnął za sobą w następstwie wielką niepewność wszystkich warunków posiadania i wśród chłopów ukraińskich niema obecnie skłonności do uprawy gruntów.

Rząd ukraiński przystąpił, być może, zbyt energicznie do ukrainizacji. Usiłował on przeprowadzić język ukraiński w tych okolicach, w których, jak w Odesie, mówi nim zaledwie dziesiąta część ludności. W ten sposób w wielu okolicach zbudziło się pragnienie przyłączenia się do Rosji. Inne terytorja, jak Odesa, usiłowały usamodzielnić się. Robotnicy portowi we wszystkich miastach po większej części zdziczeli i należy występować przeciwko nim nieraz z całą bezwzględnością.

Na Ukrainie panuje obecnie formalny teror bolszewicki. Rosyjska flota czarnomorska, wyróżniająca się zawsze radykalizmem, znajduje się obecnie w zupełnem rozprzężeniu.

Przeciwko wcieleniu Bessarabji do Rumunji zaprotestowały państwa ościenne, jak również i Moskwa. Ukraina rości sobie teraz pretensje również do innych części Rosji południowej.

Wiadomości z Kaukazu potwierdzają istnienie republiki transkaukaskiej z siedzibą w Tyflisie, która podobno rozporzadza pewnemi wojskami. W większości miast morza Kaspijskiego panuje wielki niepokój. Z Batumu donoszą o zniszczeniu źródeł ropy naftowej.

Przeciwko okupowaniu portu i miasta Władywostoku rząd „sowietów" nietylko założył energiczny protest, lecz w drodze na Syberję znajdują się już pociągi z wojskiem i artylerją. Na Syberji grozi niebezpieczeństwo nowych rozruchów. Wiadomości, iż ks. Lwow z pomocą japończyków i koalicji przygotowuje kontrrewolucję, zaczyna znowu stawać się głośna.

Życie gospodarcze w całej byłej Rosji leży zupełnie odłogiem. Przemysłu, handlu i komunikacji nie ma prawie nigdzie. Natomiast szerzą się głód, nędza i choroby z coraz większą siłą.

Rząd moskiewski próbował dokonać z Turkiestanem wymiany bawełny na zboże. Turcji i Niemcom poczyniono już propozycje co do nawiązania wymiany towarów.

Na Ukrainie uzdrowotnienie stosunków zawisło od uprawy gruntów. Przemysł również na Ukrainie znajduje się w zupełnym upadku; jednakże jest wielki brak wytworów przemysłu. Niema handlu, którego nie uprawianoby jako wymianę. Obiegane pieniądze papierowe straciły zupełnie wartość.

Konferencja u sekr. st. Kühlmanna.

Berlin, 25 kwietnia (Tel. wł.). „Germania" donosi: Sekretarz stanu v. Kühlmann przyjął dzisiaj po południu przywódców stronnictw na poufnej konferencji w sprawie rokowań pokojowych z Rumunją. Pod koniec dyskusji, która zadowoliła wszystkich uczestników, poseł dr. Paasche, za zgodą wszystkich przedstawicieli stronnictw, wyraził sekretarzowi stanu podziękowanie za pracę, dokonaną dla sprawy pokoju. Jednocześnie dał on wyraz swemu najgłębszemu oburzeniu i niechęci z powodu kampanji przeciwko sekretarzowi stanu, prowadzonej przez „Deutsche Zeitung". Po dłuższej dyskusji sekr. stanu v. Kühlmann podziękował uczestnikom za zamanifestowanie życzliwości.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 25 kwietnia (T. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu Rzeszy kontynuowano pierwsze czytanie projektów podatków łącznie z dyskusją nad podatkiem od napojów. Po dyskusji sprawę monopolu wódczanego przekazano komisji z 28 członków, pozostałe zaś podatki od napojów ma rozpatrzeć komisja specjalna z 28 członków. Podatki omawiane wczoraj zostaną przekazane komisji głównej.

Następnie posiedzenie odbędzie się w piątek, dn. 26 kwietnia, o godz. 1 pp.: Petycje i drobne interpelacje.

Odznaczenie.

Londyn, 25 kwietnia. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutera: W uznaniu czynów dokonanych przy przedsięwzięciu na Zeebrügge i Ostendę król zamianował wiceadmirała Rogera Key kawalerem orderu Bath. Komendant Carpenter, który dowodził „Vindictive", został awansowany na kapitana.

Przesilenie gabinetowe w Wiedniu.

Wiedeń, 25 kwietnia (Tel. wł.). Sytuacja wewnętrzna jest tutaj uważana za bardzo krytyczną. Spodziewane jest rozstrzygnięcie się losów gabinetu Seidlera. Stronnictwa niemieckie zdecydowane są wyciągnąć wszelkie konsekwencje z niezadowalniającego je faktu. Narady i audjencje trwają. Wszystkie pisma poranne jak i półurzędowy „Fremdenblatt" wyrażają swe niezadowolenie ze stanu rzeczy.

Warunki radykalnej partji niemieckiej.

Wiedeń, 25 kwietnia. (T. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu niemieckiej partji radykalnej została jednogłośnie przyjęta następująca rezolucja:

Niemiecka partja radykalna może popierać tylko taki rząd, który 1) da gwarancje, że polityka zagraniczna prowadzona nadal będzie przez odpowiedzialnych ministrów spraw zewnętrznych, z wykluczeniem wszelkich wpływów ze strony niepowołanej, w dotychczasowym kierunku najściślejszego porozumienia ze sprzymierzonem państwem niemieckiem, oraz 2) że urzeczywistnione zostaną zupełna samodzielność i autonomja Węgier niemieckich przy przeprowadzeniu rozgraniczenia narodowego.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt, 25 kwietnia. (T. wł.) Według doniesień dzienników, utworzenie gabinetu pod kierownictwem prezydenta ministrów Józefa Szterenyisa ma nastąpić na zasadzie decyzji, iż projekt prawa o reformie wyborczej dopiero na jesieni rozpatrywany będzie przez parlament. Jednakże rząd musi dać gwarancję, że jeśliby się nie powiodło reformę wyborczą przeprowadzić w parlamencie w jej obecnej postaci i bez wszelkich zmian, parlament zostanie rozwiązany i będą ogłoszone nowe wybory. Tak zwane partje prawa wyborczego w parlamencie zgodziły się na propozycję tę, dzięki czemu desygnowany premjer Szterenyi prawdopodobnie jutro już będzie w stanie przedłożyć cesarzowi Karolowi listę ministrów.

Zaofiarowanie obywatelstwa honorowego hr. Czerninowi.

Wiedeń, 25 kwietnia. (T. wł.). Wiedeńska rada miejska uchwali jednogłośnie nadanie hr. Czerninowi obywatelstwa honorowego.

Rokowanie niemiecko-holenderskie.

Berlin, 25 kwietnia. „Lokalanzeiger" komunikuje, iż wynik dotychczasowych pertraktacji pomiędzy Niemcami i Holandją zostanie przedstawiony do zbadania wzgl. dla powzięcia rezolucji radzie ministrów holenderskich, która zbierze się jutro. Przypuszczają, że warunki niemieckie zostały przyjęte, poczem będzie mógł być przyjęty traktat.

O wypowiedzenie wojny Bułgarji i Turcji.

Waszyngton, 25 kwietnia. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutera. Po naradzie z prezydentem Wilsonem, senator King oświadczył, że w chwili obecnej wniosek jego o wypowiedzenie wojny Bułgarji i Turcji, złożony już komisji senatu do spraw zagranicznych, nie będzie posiadał charakteru nagłości.

Plany Focha.

Zurych, 25 kwietnia. (T. wł.). „Züricher Post" donosi, iż generał Foch zamierza podobno, ściągnąwszy wszystkie wojska, zaatakować stanowiska niemieckie w okolicy Arras.

Ostatnia linja obronna.

Lugano, 25 kwietnia. (T. wł.). „Corriere della Sera" donosi z Paryża: Ypres i Avre trzeba utrzymać za wszelką cenę. Ta linja obronna jest już ostatnią dla miljonowej armji angielskiej na drodze do Calais i Dunkierki.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Kolejarze polacy w Rosji.

(o) W Rosji znajduje się ogółem 30,000 kolejarzy polaków, którzy wyjechali podczas ewakuacji rosjan. Większość z nich rozproszona po różnych kolejach rosyjskich, zwłaszcza urzędnicy, znajduje się w niepewności jutra.

Jak komunikują, rząd bolszewicki urzędników tych wydala z posad, nie zapewniając im odszkodowania. Służba niższa (palacze, smarownicy, konduktorzy) może się prędzej utrzymać na stanowiskach. Sprawa udzielenia pomocy w reemigracji tych ludzi staje się bardzo naglącą. Zarząd kolei wiedeńskiej znajduje się w Moskwie. Jest on w stanie likwidacji.

Walka z fałszerzami żywności.

(o) Na wzór Berlina, mają być również i w Warszawie założone kursy dla urzędników miejskich i milicji, na których demonstrowane będą sposoby zafałszowań środków żywności i mleka, oraz wykładane sposoby wykrycia tych zafałszowań. Kończący kursy te będą używani do celowej walki z fałszerzami żywnościowymi.

O izby handlowe i przemysłowe.

(o) Inicjatywy warszawskiego Komitetu giełdowego, oraz Związku kupców polskich został opracowany memorjał w sprawie konieczności utworzenia w Polsce izb przemysłowych i handlowych.

Na marginesie chwili.

Warszawa, 25 kwietnia.

„..P. Stefan Żeromski wystąpił z projektem Akademji Literatury Polskiej. Sądzi on, że Akademja, gdyby nawet nie miała na razie pieniędzy, już da coś cennego dobremu pracownikowi pióra: uznanie...

Do tej uwagi dodaje Varsoviensis w „Kurjerze Polskim", że Akademja będzie ocaleniem niejednej wartości „od zmajoryzowania przez lichotę".

Bo lichota chadza u nas najdumniej w majestacie powodzenia...

W żadnym kraju nie jest to tak powszechną regułą, jak w Polsce.

Nigdzie literaci utalentowani nie są tak wyzyskiwani, lub — co gorsza — lekceważeni.

Od czasów słynnej „cyganerji warszawskiej" w epoce 1840 — 70 roku, gdy z głodu wprost marli Sowiński, Wolski, Podwysocki i inni najzdolniejsi pisarze, niewiele co się zmieniło w naszych stosunkach literackich.

Zaledwie kilku literatów zdobyło sobie, wraz ze sławą, jaki taki byt.

Wszyscy inni — wiszą w powietrzu.

Nie tylko nie mają „przyszłości" — w znaczeniu zabezpieczenia bytu materjalnego na starość, ale nie mają też żadnej „teraźniejszości" — w znaczeniu porządnego i kulturalnego regime'u życiowego.

Na tym punkcie byt ich jest gorszy od bytu aktorów, muzyków, malarzy.

A przecież literatura jest bezwarunkowo podstawą kultury narodowej.

Bez literatury i bez publicystyki naród jest wobec obcych—t a b u l a r a s a. Nikt go nie pozna, nikt nie wniknie w jego duszę. Taki naród jest prawie bezimienny. Notują go tylko geografowie, etnografowie, lub... szukający nowych wrażeń podróżomani.

Tymczasem o tę podstawę polskiej kultury, o ten jej wyraz, ucieleśniony w utalentowanego literata, czy publicystę nikt nie dba.

Coprawda, dba trochę wydawca vel księgarz, ale dba nawet mniej, niż dobra kucharka dba o swego indyka, którego ma prędzej czy później zarżnąć, upiec i podać do stołu.

Bo indyk dobrej kucharki ma do końca życia najsmakowitsze gałki ze szmalcu i inne przysmaki, a literat „dobrego" księgarza chadza w podartych butach i nie ma na obiad.

Za to różne lichoty, różni „autorzy" kabaretowych monologów, czy piosenek noszą w Polsce lakierki, piją szampana, a nawet... kupują wille.

To, co w innych krajach cywilizowanych, jest zaledwie tolerowane, a w każdym razie na ostatnie podwórko literatury spędzone, — u nas wyrasta na rzecz modną, ciekawą i — „wyśmienitą".

Żeromski żąda przynajmniej u z n a n i a dla literatury i dla literatów.

Tego nie może istotnie dać ogół, tak bardzo dotąd lekceważący pracowników pióra. To może dać areopag znawców. To może dać rząd polski, skoro Akademję Literatury Polskiej weźmie pod swą moralną i materjalną opiekę.

— — — — — — — — — —

O strasznem zmaterjalizowaniu społeczeństwa w Polsce świadczy — „paskarstwo".

Zorganizowane obdzieranie rodaków, i to właśnie najuboższych, w chwili, gdy ważą się polityczne losy Ojczyzny — to dowód, jak nisko w niewoli upadł duch narodu.

W Rosji ceny na produkty najpierwszej potrzeby poszły w górę tylko dla tego, że wojna i rewolucja zdezorganizowały zupełnie wszelkie środki transportowe.

Skoro tam żadnej posyłki nie można wysłać ani koleją, ani pocztą, ani końmi, to naturalnie w dużych miastach niezbędnych towarów musi brakować.

Od października roku ubiegłego na wielkich obszarach rosyjskich trwa ciągła wojna, — wojna najstraszniejsza, bo domowa. Na głównych stacjach węzłowych staczane są najkrwawsze bitwy. Po gościńcach chodzą uzbrojeni dezerterzy i zdemobilizowani chuligani.

Nic podobnego nie dzieje się w Polsce.

A jednak tu ceny są wyższe, niż na Podolu, takie same, jak w Kijowie, a mało co mniejsze, niż w rozhukanej Moskwie.

Lubimy winy wszelkie spędzać tylko na obcych.

Trzeba się oduczyć tego złego zwyczaju i szukać winnych — także wśród swoich.

Wymaga tego patrjotyzm, nie powierzchowny, lecz głębiej pojęty.

Starża.

„Kurjer Poznański", będący, jak wiadomo, organem narodowej demokracji w Wielkopolsce, w numerze z dnia 21-go kwietnia pisze:

„Aktualna konjunktura polityczna nie pozwala na inną pracę państwową w kraju, jak tę właśnie, którą prowadzi obóz, tworzący państwowość polską w Królestwie"...

Przecieramy oczy... Z podziwu wyjść nie możemy... Z westchnieniem ulgi wyrywa się z piersi: „Nareszcie!..."

A mimowoli nasuwa się myśl: jakże inaczej wyglądałaby sprawa Polski, gdyby obóz narodowo-demokratyczny wygłosił taki pogląd półtora roku temu. Jakże inaczej!...

Połtawscy „socjaliści".

„Kijewskaja Myśl" przypomina, że leaderowie ruchu ukraińskiego zapewniali, iż „na Ukrainie niemasz nie-socjalistów". Na zjazdach wolściańskich socjalni-rewolucjoniści upojeni byli swym triumfem. Ale trwało to do chwili, dopóki plany rolne „eserów" ograniczały się tylko do rezolucji. Zmiana sytuacji nastąpiła, gdy przyszła chwila realizacji hasła: „ziemia jest niczyja". Oto do Kijowa przyjechała z Połtawszczyzny delegacja włościańska, licząca 200 osób i przywiozła znaną już rezolucję:

„Zwraca uwagę — pisze „Kij. Myśl" — ostrość i stanowczość tonu, którą przesiąknięta jest rezolucja delegatów połtawskich. W taki sposób z rządem p. W. Hołubowicza nikt jeszcze nie rozmawiał".

Partję p. Hołubowicza rezolucja połtawska nazywa wprost partją, która „doprowadziła nasz kraj do ruiny i hańby". „Socjaliści" wiejscy zawiedli nadzieje, pokładane w nich przez miejskich „opiekunów" — „socjalizatorów".

„Uchwalone przez Centralną Radę prawo rolne uczyniło to, co jedynie uczynić mogło; równości nie stworzyło, za to posiało waśń na wsi i rozpaliło pożar walk domowych".

Swą demagogją rolną ukraińscy socjaliści - rewolucjoniści uzbroili przeciwko sobie szerokie kadry włościan — posiadaczy roli. Ci ostatni, jak się tego można było spodziewać, zębami trzymają swe parcele i grożą wszelkiej władzy, która ośmieli się dotknąć ich własności, czy to będzie władza socjalistyczna, demokratyczna, czy jaka inna.

W rozmowie z ministrem sprawiedliwości, jeden z delegatów oświadczył, że mówi w imieniu tych:

- „którzy mają ręce spracowane, ale posiadają od 10 — 30 dziesięcin. „Tych ludzi niepokoją 3 i 4 uniwersały".

Anarchja na wsi uniemożliwiła prowadzenie gospodarki. Na kijowskiem gubernjalnem zebraniu ziemskiem mówiono:

„Wieś podzieliła się na dwa obozy: wiejskie warstwy niższe, które zagarnęły władzę w Komitetach rolnych i uskuteczniają „socjalizację" gruntów, inwentarza i t. p. i pozostające po za komitetami gospodarcze żywioły włościaństwa.

I ci i tamci gotowi są walczyć z właściwym włościanom uporem. I jedni i drudzy są uzbrojeni. I jedni i drudzy nie wyrzekną się urzeczywistnienia „świętego" prawa; jedni — prawa własności, drudzy — prawa wynagrodzenia za „krew", którą przelewali".

Takie jest żniwo siewców „socjalizacji eserowskiej".

Włosienie.

(Trychiny).

Wszyscy uznajemy potrzebę pielęgnowania zdrowia, a jednak nie przestajemy popełniać szeregu błędów, które nietylko narażają nas na utratę tak cennego skarbu, lecz co gorsza mogą nas pozbawić życia. Zwłaszcza ma to miejsce w dobie obecnej, gdy szeregu produktów drogą zwykłą dostać nie można, gdy potrzeb żołądka nie mamy czem zaspokoić. Jemy co się da bez względu na to, czy produkt sprzedany „tanio" przez t. zw. „szmuglerów" jest pewny, czy nie grozi nam jaką chorobą. Odnosi się to zwłaszcza do mięsa wieprzowego, przez które szerzyć się może i szerzy obecnie choroba ciężka w ł o ś n i c a. Prawda, że są kraje, w których choroba ta panuje stale np. w Harzu (gdzie jedzą przeważnie mięso wieprzowe surowe), lub w Ameryce (gdzie świnie chorują na włośnicę z powodu, iż są karmione padliną), są jednak takie kraje, gdzie włośnicy nie znają prawie wcale — do tych należą: Szwajcarja, Francja i Anglja.

Do warunków sprzyjających szerzeniu się włośnicy wśród nierogacizny należy przedewszystkiem brak czystości w chlewach, gdy świnie wzajemnie zjadają swoje wypróżnienia; włośnica szerzy się również przez szczury, które często mają włosienie i spożywane są przez świnie; szczury takie, przechodząc z jednego chlewa do drugiego często nawet dalej położonego, przenoszą zarazę. Pytanie wszakże, kto pierwszy ma trychiny: czy szczur, czy świnia, rozstrzygnięte dotychczas nie zostało. Jedną z przyczyn szerzenia się włośnicy wśród nierogacizny jest także i sposób odżywiania, zaliczyć tutaj należy dawanie padliny, jak to ma miejsce w Ameryce. Włosienie opisał Oven w 1835 r., uczony ten widział je po raz pierwszy w mięsie wieprzowem. Są to małe robaczki, (nie bakterje), (Trichina spiralis włosień kręty odmiana glisty okrągłej) zawarte w torebkach, niekiedy ulegające zwapnieniu, w tym przypadku przedstawiają się one pod postacią białych drobniutkich punktów, widzialnych gołem okiem w mięśniach. Włosień pozostaje przez długi czas w torebce (wytrzymując zarówno działanie ciepłoty jak i wędzenia). Jeżeli bądź zwierzę bądź człowiek spożyje mięso z trychinami, wtedy torebki, w których mieści się robak, ulegają rozpuszczeniu, robaki zaś rosną i przeciętnie po upływie 2½ dni stają się, jako włosienie kiszkowe, zdolne do rozmnażania, już po 7-u dniach od chwili zapłodnienia jedna samiczka dostarczyć może około 1,500 pasożytów. Stare umierają po upływie 5—8 tygodni dostarczywszy ustrojowi tysięcy młodych i wydalane są na zewnątrz z wypróżnieniami, zaś młode włosienie przebijają tkankę jelit i dostają się za pośrednictwem krwiobiegu do mięśni, gdzie znów zwijają się w kłębki i pokrywają torebką. Włosienie w mięśniach mają 0,7—1,0 mm. długości, trychiny w kiszkach są dłuższe, długość samców wynosi 1,50, samic 4 mm.

Osobnik, do którego ustroju dostały się włosienie pozostaje zazwyczaj zdrowym w ciągu 7 dni — t. j. do czasu wylęgania się młodych. Obecność trychin w ustroju wywołuje cały szereg objawów miejscowych w kiszkach, w mięśniach, zwłaszcza w mięśniach oczu, międzyżebrowych, strun głosowych, przepony i in., oraz ogólnych wskutek działania na ustrój jadu swoistego, który trychiny wytwarzają. Chorzy skarżą się na silne bóle mięśni, brak tchu, chrypkę, ból oczu, obrzęk powiek, kończyn, mają biegunkę, gorączkę, wyrzuty, niekiedy wysypkę i t. p. Czas trwania choroby określany jest na kilka tygodni i obejmuje czas od chwili spożycia mięsa zarażonego i przejścia młodych włosienic z kiszek do mięśni. Przebieg zależy od ilości spożytego mięsa i od ilości zawartych w niem włosieni, czego określić nie możemy niestety. Choroba nierzadko kończy się śmiercią, podczas niektórych epidemij śmiertelność dochodziła do 10—20%, przeciętnie wynosi 4%. Zdarza się wszakże i tak, że spożycie mięsa zarażonego choroby nie wywołuje. Na szczęście też i liczba świń z włosieniami nie jest tak znaczna, jedno z ostatnich badań, dokonanych w Niemczech, wykazało na 2,850 świń badanych, zaledwie jedną sztukę z włośnicą.

Od włośnicy może uchronić ścisłe przestrzeganie prawa, aby wieprze przeznaczone do zabicia były pod ścisłym nadzorem sanitarnym, wszelkie pokątne bicie zwierząt (a więc i owo wojenne mięso „szmuglowane") powinno być surowo przez władze wzbronione i karane. Mięso powinno być również poddane badaniu mikroskopowemu (trichinoskopja), która ustala, czy w mięśniach niema pasożytów; przypadki zatrucia trychinami sztuk badanych należą do wyjątkowych. (Do badania bierze się te mięśnie, w których przeważnie umiejscawiają się trychiny).

Niezawodnym wszakże środkiem, który chroni od zatrucia jest spożywanie mięsa gotowanego, gotowanie bowiem lub ogrzewanie do 60—70° zabija pasożyty, czego ani o wędzeniu ani o peklowaniu powiedzieć nie można. Oczywiście mówimy tu o mięsie wieprzowem, gdyż włosienie spotykamy przeważnie w mięsie nierogacizny — mięso bowiem innych zwierząt (lisów, kur, kotów) które na włośnicę chorują, nie jest używane do jedzenia, wyjątek stanowią dziki, które również posiadają włośnicę, mięso ich jednak tak rozpowszechnione nie jest.

Jak widzimy nie trudno uniknąć włośnicy, należy tylko chcieć się ustrzec, uświadamiać innych, pociągać przykładem i nie dawać przez zbytnie uszanowanie dla wolności wolnego dostępu chorobie i śmierci!

Dr. med. M. B.

Z Krakowa.

W ubiegłą niedzielę we wszystkich kościołach krakowskich w czasie sumy odczytano z ambon list pasterski księcia biskupa Sapiehy, wzywający ludność miejską do rozwagi i spokoju.

*
* *

W Krakowie, jak donoszą pisma miejscowe, ogłoszono stan oblężenia.

Z powodu książki,

wydanej ku uczczeniu 50-letniej pracy naukowo-lekar. d-ra Teodora Herynga.

Acz każdy naród przez chorych swoich wyciąga ręce do opiekuńczej bogini zdrowia, Medycyny, nie każdy składa jej w jednakiej mierze dary studjów i odkryć w dziedzinie anatomji, fizjologji, patologji, terapji, nie każdy posiada liczną kastę kapłanów Eskulapa-Asklepiadów, zmuszających ową boginię oporną w strzeżeniu swoich tajemnic przed niepowołanymi, aby służyła cierpiącej ludzkości.

Jeden rzut oka śladem Encyklopedji na dzieje rozwoju tej szlachetnej nauki i sztuki, zakwitłej już przed trzema tysiącami lat w Egipcie, pchniętej naprzód genjuszem greckim Hippokratesa, inicjatywą potężnego Virchowa w wieku XIX, tworzącej nowe dla siebie, a płodne siedlisko naukowe w Niemczech, wreszcie w ostatnim 50-leciu po wiekopomnych odkryciach i wynalazkach Helmholtza, Pasteura, Bergmana, Listera, Kocha i Behringa, przybierającej nowożytną, cudowną nieomal w ścisłości postrzeżeń i twórczości środków leczniczych fizjonomję — ten jeden rzut oka wystarczy, abyśmy odczuli poprzez brak polskich nazwisk w tym pochodzie mozolnym na szczyty wiedzy, że twórczość nasza na tem polu znajduje się mocno w tyle za nauką zachodu.

A przecież współudział polski w tej dziedzinie, jakkolwiek skromny, jakkolwiek datujący się od niedawna — jest niezaprzeczony. I gwoli dodania bodźca uczonym naszym, dowiedzenia, iż społeczność nie jest ślepą obojętną względem ich zasługi — powinniśmy tem skwapliwszą czcią otaczać owe nieliczne imiona, które znaczą nasz związek duchowy z tą ważką gałęzią wiedzy i kultury powszechnej.

Bowiem „i nieolśniewające blaskiem genjalności rzetelna praca twórcza uczonych naszych, która składała świadectwo żywotności i wartości naszej cywilizacyjnej, przyczyniała się niewątpliwie do zaznaczenia powagi imienia polskiego poza granicami Ojczyzny i obciąża sumienia narodów wobec krzywdy, która nam się działa".

Tak głoszą mądre słowa wstępu do wydanego właśnie przez przeszło półsetkę najwybitniejszych lekarzy naszych z dostojnym Nestorem, profesorem Ignacym Baranowskim, na czele — szkicu biograficznego ku uczczeniu półwiekowej pracy naukowej d-ra medycyny Teodora Herynga.

Tego trafnego wychodzący założenia koledzy - czciciele zasług jubilata „dla ludzkości cierpiącej, dla nauki powszechnej i dla imienia polskiego" — wyrażają w tym wstępie żal, iż ledwo w ten skromny sposób — drobnym szkicem, nie zaś zwykłemi uroczystościom jubileuszowym formami — są w niezwykłym ciężkim roku wojny uczcić „niepospolite zasługi doktora Herynga i olbrzymią jego, oraz owocną wielce półwiekową pracę", która — dodajmy — w naszych warunkach połączona była z martyrologją wysiłków bohaterskich.

Wszelako i ten krótki szkic wymownie poucza kim jest jubilat, sięgający wkrótce 70 roku życia, a dziś jeszcze zadziwiający energją niezmożonej pracowitości, żywością myśli twórczej. Starczą sobie wyliczenia niektórych dat jego zwycięskiego pochodu i tytułów naukowych w streszczeniu poniższem, aby dać miarę tej niezwykłej postaci.

Uczeń Szkoły Głównej i student uniwersytetu warszawskiego, zyskujący stopień doktorski w Paryżu za świetną rozprawę i na Wszechnicy Jagiellońskiej — bez egzaminów, na mocy uznania już gruntownej wiedzy, uzupełniający studja w klinikach wiedeńskich Schrötera, Schnitzlera, Nothnagla i t. d., oraz w klinikach paryskich Fauvela i in. — zostaje Heryng asystentem w klinice prof. Baranowskiego, jest niezmordowanie czynny w pracowniach prof. Fudakowskiego, Brodowskiego i Hoyera, a po latach pracy staje na czele oddziału chorób oddechowych w szpitalu św. Rocha, oraz jako asystent kliniki propedeutycznej wykłada studentom kursy laryngologji, której toruje nowe drogi.

W roku 1871-ym otrzymuje nagrodę imienia d-ra Helbicha za pracę doświadczalną z anatomo - patologji, a w r. 1909-ym tegoż imienia I-szą nagrodę za podręcznik z terapji chorób krtani, który przełożony został na wszystkie języki kulturalnej Europy, przejdzie do jej uniwersytetów, ba! osiągnie zaszczyt niebywały u nas — przekładu na język japoński. Wystawa w Krakowie przynosi mu medal srebrny za przyrząd do prześwietlania jamy Highmora. Późniejsza wystawa hygjeniczna w Warszawie obdarza go dyplomem honorowym I-ej klasy za preparaty mikroskopowe gruźlicy krtani, obalające utarty pogląd o nieuleczalności tej choroby, oraz za szereg dowcipnie pomyślanych narzędzi, przeznaczonych do niepraktykowanego dotąd, zdającego się zuchwalstwem, chirurgicznego leczenia tego złośliwego cierpienia — na dzi, które dziś zyskały prawo obywatelstwa w praktyce lekarskiej całej Europy. Wreszcie wystawa krakowska roku 1904 udziela mu dyplomu uznania za przyrządy inhalacyjne własnego pomysłu (termoregulator), oraz za przyrząd, zamieniający w stan gazowy leki balsamiczne i antyseptyczne — wynalazki, które są równocześnie triumfami fizyki, chemji, termodynamiki i terapji. Nowe metody lecznicze Herynga ściągają do jego kliniki szpitalnej uczniów w osobach lekarzy i profesorów z wielkich miast Europy, przynoszą mu zaproszenia do wykładów na kongresach międzynarodowych jego metod operacyjnych, które nietylko sprawiają ulgę cierpiącym, lecz nieraz wracają życie skazywanym dawniej na śmierć straszną - głodową. Chorych wyleczonych przedstawiał Heryng na zjeździe lekarskim w Berlinie i w Rzymie, a w ten sposób złamał panujący dotąd w szkole wiedeńskiej dogmat o nieuleczalności suchot krtani. Może on poszczycić się tem, że myśli jego podejmują, pracę jego ciągną, oraz wstępują na pole samodzielnych badań naukowych wybitni asystenci, dr. W. Wróblewski, dr. W. Ołtuszewski, dr. L. Lubliner, dr. Jan Moczulski i inni.

I staje się Heryng w imię tych zasług członkiem Towarzystw lekarskich w Warszawie, Wiedniu, Krakowie, Berlinie, Budapeszcie i Liege — członkiem Towarzystw anatomicznego i elektro - terapeutycznego w Paryżu — członkiem honorowym rozmaitych Towarzystw medycznych w Wilnie, New - Yorku, Londynie etc., tak wybrednych w wyborze swoich członków, tak nieomal zamkniętych wobec cudzoziemców, a zwłaszcza Polaków — zostaje wreszcie członkiem T-wa Naukowego i prezesem T-wa Oto - laryngologicznego w Warszawie.

O zdumiewającej płodności jego umysłu, o wszechstronności jego wiedzy lekarskiej, niezmordowanej pracowitości, na którą złożyły się twórcza myśl teoretyka, bystrość okaobserwatora - djagnosty i zręczność ręki praktyka - chirurga świadczy sama ilość i brzmienie tytułami wskazanych w szkicu biograficznym jego prac 96 numerów, ilość rekordowa

Dzieci.

W jednym z numerów „Kijewskiej Myśli“ znajdujemy feljeton pióra Wsiewoloda Czagowca, który przytaczamy poniżej w brzmieniu dosłownem, jako jaskrawy przykład tego, co się obecnie dzieje w tych częściach b. państwa carów, przez które przeszła nawała bolszewicka.

We wszystkich rewolucjach — pisze W. Cz., — najtragiczniejszym momentem, decydującym częstokroć o losach rewolucji i losie jej ideałów — jest wojna domowa... Bratobójcze tępienie się wzajem, kiedy, według W. Margeryta, z nad dymiącej pożogą ziemi wznoszą się ku niebu zakrwawione ręce Kaina.

Zarówno w historji rzymskich wojen domowych, jak i podczas rewolucji francuskiej w krwawych paryskich dniach likwidacji komuny, i tu i tam dostrzeżemy, że wszędzie dni wojny domowej pozostawiają po sobie najbardziej tragiczne, a często wprost katastrofalne piętno.

Ale najsmutniejszem, najtragiczniejszem jest to, że i dzieci, niemi świadkowie ohydy, a co gorsze, podświadomi uczestnicy bratobójczego zamętu, również noszą w głębi duszy ślady głębokiego wstrząsu moralnego.

Rozumie się, że my mało zwracamy uwagi na wzrastające pokolenie, tłómacząc się przysłowiem, że gdzie drwa rąbią, tam drzazgi lecą. Ale zapominamy, że drzazgi — to wzrastające nowe pokolenie, o którego ideały zatroszczyć się trzeba.

O tem zapominamy.

Jeśli już minął ten krwawy huragan, jeśli od zbrodni przechodzimy do budowy pokojowego życia, jeśli przeprowadza się demobilizację w celu pociągnięcia ludzi do pokojowego pracowitego życia, zabezpieczającego jedynie dobrobyt, — trzeba wejrzeć i do wnętrza dusz dziecięcych, i tam trzeba przeprowadzić stopniową i stanowczą „demobilizację ducha“ nazbyt już zmobilizowanego, nazbyt zatrutego zapachem dymu i krwi, nazbyt ogłuszonego wybuchami szrapneli i naboi ciężkiego kalibru.

O czem bo mówią dziś nasze dzieci, gdy zostają same? Czem zapełnione są ich pokoje dziecięce, pulpity szkolne, tornistry do książek i zeszyty? W jakim kierunku pracuje ich dziecięca fantazja?

Jakiego „Bielińskiego i Gogola“ niosą one z bazarów, gdzie śród handlujących kradzionem i zrabowanem szarych szyneli ujrzeć można tak często czapkę uczniowską?

W dni katastrofy byłem mimowolnym świadkiem rozmowy kilku wyrostków, idących przedemną w pełnem uzbrojeniu bojowem.

Jeden, starszy, opowiadał o swoich sukcesach; pozostali słuchali z zachwytem i wzdychali zazdrośnie.

— Otóż, — mówił on ohydnym volapükiem, mieszając ordynarnie, według obecnej mody, wyrazy rosyjskie z ukraińskiemi: — patrzę, wyskakuje jeden z za węgła, a ja go na muszkę i bęc w brzuch! Wykręcił kozła, suczy syn; jak zając, i mordą w błoto. A jego jeszcze raz bęc! Padł na dobre.

— A ja, rozumiesz, schowałem się za parkan... — podchwytuje drugi.

Słuchałem i uszom własnym wierzyć nie chciałem. Co to?

Przypuśćmy nawet, że mówiący kłamał — i daj Boże, żeby tak było! Kłamstwo lżejsze od zabójstwa. — Ale jeśli to tylko przechwałki, toż o zabitych zającach i bekasach mówi się z mniejszym zapałem.

A tu chodzi o morderstwo. Dziecko, wyrostek, chwali się z popełnionego mordu i słuchają go z zazdrością i zachwytem.

Przejdzie jednak to piekło, już przechodzi... I biedny chłopiec, ileż razy z krzykiem będzie się budził, gdy we śnie stanie przed nim ten, który, — „rozumiesz, wywrócił kozła, jak zając, i upadł mordą w błoto“.

Pamiętacie zapewne scenę przy łóżku chorego Iljuszy — w romansie Dostojewskiego „Bracia Karamazowy“.

Tam też zebrały się dzieci i prowadziły rozmowę, jak dorośli.

Tam też wiele chorego, męczącego.

I w ich przedwczesnej dojrzałości, i w ich przedwczesnych smutkach i przedwczesnem zatruciu się trucizną życia.

Tam, między innemi, figuruje i „proch“ i „dziecięca armatka“. Darował ją choremu Iljuszy kolega Kola.

Jakże daleką jest ta „armatka“ od dzisiejszych „szpalerów“, szrapneli, szabel, środków wybuchowych, któremi przepełnione są dziś i główy dziecięce i klasy szkolne.

Nie idealizuję naszego dzieciństwa, lecz wspominając je, zaświadczam, że nasze radości dziecięcych wypraw po kwiaty, łowienie różnobarwnych owadów, wszystko to brzmi dziś naiwnie i śmiesznie w porównaniu z obecnemi pochodami „do benderskich koszar“ po naboje i karabiny, poszukiwaniami środków wybuchowych i piroksyliny.

Z podziwem i ubolewaniem muszę nadmienić, że i śród kierowników i wychowańców, nawet oficjalnie postawionych na straży życia dziecięcego, zauważyć się daje nastrój podobny.

Na lekcjach i w pogadankach wskrzeszają się stronice „rzezi humańskiej“, rozgrzewa się kult waśni bratobójczej, z zachwytem deklamuje się te strofy poematu Szewczenki, w których opiewa jak Gonta w zaślepieniu fanatycznem morduje własne dzieci za to tylko, że są „katolikami“, jak one, półmartwe, — „tatu, tatu, bełkotali — taj zamowkli“.

A pijany krwią hajdamaka gromi ich niesłychanem przez ludzkość przekleństwem:

— „Bud“ proklata mati,
Ta proklata katoliczka,
Szczo was porodiła...
Czom wona was do schid soncia
Buła nie wtopiła“...

Tak pod pozorem głębokiego samopoczucia narodowego w nadpęknięte zatrute dusze wlewa się tu i owdzie jad nienawiści i zemsty i przemocy...

I to się nazywa „wychowaniem dorastającego pokolenia“.

Co za ohyda!...

Zali nie czas już opamiętać się, obmyć zakrwawione ręce, rzucić oręż nienawiści i gwałtu i powiedzieć dzieciom o tem, że jest jeszcze inne Piękno i Prawda.

Walka — to sprawa dojrzałych i mocnych. Dzieci musimy oszczędzić...

Francuzi o Besarabji.

W „Libre Parole“ z dnia 12 kwietnia pisze Le Renceigné: Przyłączenie Besarabji do Rumunji może nas jedynie tylko ucieszyć ze względu na interesy nieszczęśliwego kraju tego. Lecz Niemcy i Austrjacy stale będą akcentować, że bez ich zgody Rumunja nigdy nie otrzymałaby tego dszkodowania, z drugiej zaś strony powoływać się będą na protest rządu ukraińskiego. Państwa centralne doskonale potrafią wyzyskiwać tego rodzaju sprzeczności. Przyciągną Rumunję do siebie przez traktaty gospodarcze, graniczące z protektoratem, z jednej strony i przez darowanie Besarabji, z drugiej strony. Jest to postępowanie sprytne. (P. P.).

---

w naszej naogół niebogatej literaturze medycznej w zestawieniu z czynnością teoretyków zachodu.

Dobrze uczyniło grono wybitnych lekarzy polskich, gromadząc w książce oceny prasowe prac Herynga. Są tu piękne dowody, acz skąpe liczebnie, uznania jego trudów ze strony przedstawicieli medycyny polskiej; są też nad wyraz zaszczytne świadectwa, wydane naszemu uczonemu przez powagi naukowe zagranicy. Zebrano tu sposobem przykładu liczne opinje uczonych niemieckich, oraz oceny w języku francuskim, włoskim, angielskim...

Na czele tego przeglądu stoi niezmiernie pochlebna ocena preparatów Herynga najmiarodajniejszego z piór — Virchowa, wyrażająca podziw dla „zręczności, wytrwałości, pilności i ostrożności“ jego badań o stosunku gruźlicy do zapalenia.

Zgodny hołd oddają Heryngowi profesorowie Imhofer, Kaffeman, Krause, Schech, Schmidt i inne sławy nauki niemieckiej, Francuzi: prof. Lermogez, dr. Henry Luc, dr. Caller, Włoch dr. Bourgogne, Anglik dr. St. Clair Thompson i t. d.

„Chirurgiczne leczenie suchot krtani“ — zdumiewająca nowość dla specjalistów zagranicznych — budzi również podziw w kołach uczonych polskich. Prof. Baranowski technikę operacyjną Herynga uznaje za „doskonałą i pomysłową“, metodę jego za „obowiązującą dla każdego sumiennego lekarza“. Prof. Pieniążek zaznacza, że sąd swój wydaje po kilku latach sprawdzania w praktyce pomysłów Herynga i „wita tę metodę, jako prawdziwy postęp, jako nabytek dla cierpiącej ludzkości“.

Nad dziełem T. Herynga „Metody badania i miejscowego leczenia chorób krtani“ w szerokiej ocenie rozwodzi się dr. H. Dobrzycki, potwierdzając zagraniczne „najpochlebniejsze oceny“ tego podręcznika i uznając, że jego „wartość pedagogiczna“, która zapewniła mu rozgłos w nauce zachodniej stanęła na szczycie dokładności i „nic mu zarzucić nie można“.

A dopiero zestawienie obecne w szkicu biograficznym, tak wielu zgodnie brzmiących opinij, zlewających się w jeden chór dytyrambiczny — wysuwa opromienione blaskiem zasługi i mię jubilata na jeden z pierwszych planów w nauce medycyny w Polsce.

Było to zestawienie obok biografji pożądanem ze wszech miar, jako triumf sprawiedliwości, która jest warunkiem rozkwitu wiedzy i życia zarazem. Bowiem gwoli prawdzie zaznaczyć wypada — że o leczeniu operacyjnem gruźlicy krtani dr. Herynga za granicą ogłoszono do 1914 r. 527 prac specjalistów, gdy u nas napisało o niej zaledwo... kilkunastu lekarzy.

Ta smutna proporcja wskazywałaby beznadziejnie na to, że ludzie nauki u nas traktowani są z dziwną, poprostu zabójczą obojętnością, nietylko przez daleki od zrozumienia wagi badań naukowych świat profanów, ale i przez niektórych kolegów specjalistów, gdyby książka jubileuszowa wydana ku czci dr. Teodora Herynga nie zaświadczyła — acz nieco późno, lecz z dobitnością wymowną — o tem, że i u nas ludzie dobrej woli i sądu niezależnego potrafią oddać hołd kompetentny szczerej zasłudze.

Zadowolenie z tego powodu, chęć podkreślenia triumfu sprawiedliwości, pragnienie aby dobry przykład był zachętą do uczczenia innych niedocenionych ludzi zasługi na polu wiedzy, wreszcie troską o rozwój nauki polskiej — skłoniły nas do podniesienia czynu grona lekarzy w jubileuszowym dniu pracy dr. Herynga.

Leo Belmont.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Kleta P. M.
Jutro Teofila B. W.

Rocznice. Dziś 26 kwietnia 1809 r. Bitwa pod Grochowem, w której generał Sokolnicki pokonał Austrjaków.

1848 r. Generał austrjacki Castigliane bombardował Kraków.

1863 r. Oddział majora Nelidowa (500 ludzi) pod Nową Wsią na Kujawach pobity został przez powstańców pod komendą Seyfrieda i wyparty za granicę pruską.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Tow. „Rozwój“, Kopernika 14 m. 1., o godz. 8-ej wiecz.

Konferencja Prezydjum Kółek Rolniczych z przedstawicielami kooperacji rolnej w sprawie spółek rolniczo - handlowych, g. 5 popoł.

Członków Koła przedstawicieli firm. Sala handlowców, Sienna 16, godz. 8 i pół wiecz.

Plenarne Rady Polskich Stow. pracowniczych, Sienna 16, godz. 8 wiecz.

Polskiego Związku Zawodowego Ogrodników, Hortensja 3, godz. 8 wiecz.

Stow Techników, ogólne w drugim terminie, g. 8 i pół wiecz.

Sekcji matematyczno - fizycznej Stow. Naucz. Polskiego, Bracka 18, godz. 7 i pół wiecz.

Odczyty. Dziś zostaną wygłoszone następujące odczyty:

Prof. H. Mościckiego „Z męczeńskich dziejów Unji“. Sala Tow. hygjenicznego (Karowa) godz. 8 wiecz.

Stan sanitarny Warszawy.

Dr. Józef Polak złożył ostatnio magistratowi m. st. Warszawy obszerny referat, dotyczący obecnego stanu sanitarnego Warszawy.

Z referatu tego przytaczamy ciekawsze ustępy.

„Przez długie lata — zaznacza na wstępie dr. Polak — byliśmy świadkami stałego zmniejszania się śmiertelności w mieście naszem, narówni z innemi miastami, czyniącemi postępy w dziedzinie zdrowia. Dziś przypadło nam stwierdzić w cyfrach, jak wpłynęła na zdrowie publiczne i na rozwój ludności obecna wojna“.

W ciągu trzydziestopięcioletniego okresu, w którym prowadzi się prawidłowa statystyka ruchu ludności w Warszawie, ludność znacznie wzrastała, tak, iż wskaźnik wzrostu jej przewidział 3 a w ostatnich czasach nawet 4 na sto.

W roku 1882 liczyło miasto nasze 382,964 mieszkańców, poczem wzrastając bez przerwy do r. 1904 włącznie doszło do 771,382.

Zaburzenia rewolucyjne w r. 1905 naruszyły normalny rozwój ludności, tak, iż dopiero w r. 1910 ludność zaczęła znowu wzrastać i w r. 1914 doszła do 884,544, poczem — po części z przyczyn przypadkowych, zwłaszcza zaś ewakuacji, zmniejsza się, dochodząc w r. 1916 do 813,753.

Trzy główne zjawiska ludnościowe, regestrowane w biurze statystycznem: śluby, urodzenia i zgony przedstawiają przebieg następujący:

W ciągu 36 lat ilość zawieranych rocznie ślubów małżeńskich wynosiła od 8 do 11 na 1,000 ludności, liczba urodzeń 25 do 50, ilość zgonów wreszcie, stale się zmniejszając, spadła z 32 do 17.

W r. 1917 następuje przełom zjawisk. Liczba urodzeń pozostaje identyczną z r. 1916, (17,16) liczba zgonów wynosi 43.

Tak więc, gdy liczba urodzeń od r. 1882 zmniejszyła się przeszło dwa razy, śmiertelność w chwili obecnej wzrosła znacznie, kasując cały dobytek kilkudziesięcioletniego uzdrowotnienia Warszawy, przekraczając cyfry z okresu przedkanalizacyjnego. Po raz też pierwszy od czasu zaprowadzenia prawidłowej statystyki ludnościowej ustaje w r. 1915 przyrost ludności, zamieniając się w ubytek, który wynosi w r. 1915 — 5,52, w r. 1916 — 5,09, zaś w r. 1917 — 25 na tysiąc ludności.

Poza epidemjami znacznemu zwiększeniu uległa śmiertelność z powodu chorób organicznych serca. W r. 1910 umarło z tej przyczyny 13 osób na 10 tysięcy ludności, w 1911—13, w 1912 — 14, w 1913 — 14, w 1914 — 14, w 1915 — 17, w r. 1917 zaś 30.

Podobnie wzrasta ilość zgonów z powodu uwiądu starczego. Wynosi ona 34 na 10 tys. ludności.

Najpotężniejszą wszakże klęską w dziedzinie zdrowia publicznego doby obecnej jest gruźlica. Śmiertelność z powodu tej choroby doszła w r. 1916 do 45,82 na 10,000 ludności, w r. zaś 1917 do 84.

Nawołując do energicznej pracy na polu zwalczania śmiertelności ludowej, autor referatu widzi prawdziwą przyczynę jej w złych warunkach ekonomicznych, w jakich się Warszawa znajduje.

Wydawnictwa perjodyczne Komisji Wojskowej.

Komisja Wojskowa w najbliższym już czasie po pokonaniu tych trudności księgarskich, jakie na razie stały na przeszkodzie, przystępuje do wydawania szeregu tłomaczeń i oryginalnych opracowań dzieł wojskowych. Będą to w pierwszym rzędzie podręczniki dla naszych oficerów i żołnierzy, jak np. 1) „Książka żołnierza“ w opracowaniu ppor. Kary z poszczególnymi artykułami pióra prof. Tokarza, majora Kukiela, kapit. audytora Dąbrowskiego i innych, 2) „Podchorąży piechoty“ w opracowaniu grona oficerów z Ostrowia, 3) pułk. Immanuel: „Zadania dla podoficerów“, 4) Tenże: „Dowódca kompanji“.

W drugim dopiero rzędzie wydawnictwa Komisji uwzględnią dzieła natury ogólniejszej, które wzbudzić powinny zainteresowanie i w szerszych kołach publiczności. Komisja posiada już w tej dziedzinie następujące przekłady: 1) pułk. Heppenstadt: „Jak należy studjować historję wojen“, 2) gen. Beseler: „O zawodzie żołnierskim“, 3) gen. Freytag von Loringxhofen: „Wnioski z wojny obecnej“, 4) gen. Horsetzky: „Rozwój armji austrjackiej od roku 1866“.

Z prac specjalnych, wykończonych już wymienić należy K. Gostyńskiego: „Bibljografję druków wojskowych polskich“.

Pozatem Komisja Wojskowa zamierzyła wznowić „Bibljotekę Legjonisty“, wydawnictwo doprowadzone poprzednio przez Centralne Biuro wydawnictw N. K. N. do liczby 12 tomików. Najbliższe tomiki obejmą następujące przedruki lub tłomaczenia: 1) pułk. Konstanty Górski: Bitwa pod Racławicami, 2) ppułk. Franciszek v. Erlach: Partyzantka w Polsce w r. 1863 (w przekładzie prof. Tokarza i dra Gagatka), 3) Daleki: Wspomnienia mojego ojca.

Dzisiejsze procesje.

Dziś, jako w dzień św. Marka Ewangelisty, odbyły się nabożeństwa i począwszy od 8 rano uroczyste procesje po ulicach miasta. Od wczesnego ranka dopisywała iście - wiosenna pogoda, to też piękna tradycja kościelna ściągnęła tłumy wiernych.

Najokazalszą, jak zwykle, była procesja z kościoła metropolitalnego św. Jana, po Mszy uroczystej, odprawionej o godz. 9 rano przez ks. prałata Chełmickiego. Brał w niej udział licznie reprezentowany kler z ks. prałatem Gallem na czele; dalej seminarjum duchowne, ochronki, przedstawiciele cechów i bractw, oraz licznie zgromadzeni wierni. Wyszedłszy z kościoła metropolitalnego, procesja ze śpiewem na ustach udała się do obok położonego kościoła Najśw. Marji Panny Łaskawej, gdzie uroczystość zakończyło kazanie okolicznościowe.

Bardzo piękny przebieg miały również ceremonje i nabożeństwa w kościołach: św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, św. Krzyża na Krak. Przedm., oraz w kościele św. Florjana na Pradze.

Kierownictwo reemigracji.

W swoim czasie zanotowaliśmy obiegającą pogłoskę, że władze rządowe zamierzają kierunek naczelny nad reemigracją powierzyć instytucji obywatelskiej — być może Radzie głównej opiekuńczej — i upoważyć ją w niezbędne na ten cel fundusze.

Z tego powodu z ministerjum spraw wewnętrznych otrzymujemy wyjaśnienie, że naczelny kierunek nad wszelkiemi sprawami, dotyczącemi reemigracji z Rosji, powierzony jest utworzonemu w tym celu przy min. spraw wewn. Wydziałowi reemigracji.

Radzie głównej opiekuńczej, jako instytucji, posiadającej kontakt i ekspozytury na prowincji, powierzoną została organizacja niesienia pomocy sanitarnej, mieszkaniowej i żywnościowej na prowincji.

3-ci maja na Pradze.

Towarzystwo Przyjaciół Pragi zajmie się uczczeniem dnia 3-go maja, jako święta narodowego.

Na posiedzeniu zarządu, które było ostatniem, przed ogólnem zebraniem — postanowiono: Urządzić solenne nabożeństwo w kościele św. Florjana o godz. 10-ej zrana. Na nabożeństwo to mają się stawić szkoły miejscowe i z przedmieść, ochrony i delegacje wszystkich organizacyj prawego brzegu Wisły. Delegacje są proszone o wystąpienie ze sztandarami, o ile takie posiadają.

Tegoż dnia w godzinach poobiednich odbędą się odczyty w szkołach miejscowych.

Wieczorem galowe przedstawienie w teatrze praskim, na którem dany będzie dramat „Mazepa“ Słowackiego.

„Echo wielkiej Warszawy i przedmieść“ wyda specjalny numer, poświęcony dniu 3-go maja. Numer ten sprzedawany będzie przez specjalnych delegatów.

Trzymać się prawej strony!

Nigdzie zapewne niema tego ścisku, wzajemnego popychania się, potrącania, — co na ulicach Warszawy, gdzie nikt nie wie, czy wiedzieć nie chce, że należy trzymać się prawej strony. Nie pomagają nawet ostrzeżenia, jak np. przed niektóremi świątyniami, że wejście jest z tej a tej strony, wyjście z przeciwnej.

Warszawianie tłoczą się jedną stroną, depcą bliźnim po nogach, gniotąc odzież i t. d. Dochodzi też częstokroć do zamącenia tej powagi i spokoju, jaka powinna być zachowana w przedsionku domu Bożego.

Nie rzadkie są jednak i wypadki o następstwach b. poważnych. Oto wczoraj, w godzinach popołudniowych, biegnący ul. Marszałkowską, w pobliżu ul. Sienkiewicza, student politechniki, dzięki nietrzymaniu się odpowiedniej strony, przewrócił kilkoletniego chłopca, idącego naprzeciw, który uległ przecięciu górnej wargi i potłuczeniu twarzy.

A toć kto, jak kto, — ale wychowańcy wyższych uczelni winni umieć chodzić.

Nie od rzeczy byłoby więc umieścić w najruchliwszych punktach miasta tabliczki z napisem: „Trzymać się prawej strony!“

ŁÓDŹ.

Hygjena m. Łodzi.

VI.

Domy izolacyjne.

Domy izolacyjne z łatwo zrozumiałych, aczkolwiek rozsądkiem niczem nie usprawiedliwionych powodów nie cieszą się zaufaniem ludności.

Rozwiać te uprzedzenia mieszkańców może ukazanie we właściwem świetle korzyści, jakie wypływają z urządzenia kwarantanny przy wzmaganiu się ilości zachorowywań na choroby zakaźne.

Podczas epidemji cholery w r. 1884 we Francji, francuska akademja medyczna powzięła, między innemi, następującą uchwałę, o której nie powinniśmy zapominać i w naszych warunkach:

„Obowiązkiem władz gminnych jest czuwać nad tem, iżby sumiennie spełniałymi były wszystkie przepisy, dotyczące izolacji chorych, dezynfekcji odzieży, bielizny i t. p. i żeby czynionem było z całą surowością zadość wymaganiom tak osobistej, jak i publicznej hygieny".

Naukowo stwierdzonem jest, że przeciw szerzeniu się jakiejś choroby zakaźnej drogą wzajemnego komunikowania się, przymusowe zerwanie tych stosunków może wpłynąć ujemnie na rozwój chorób zakaźnych. Zdrowi, będący w styczności z chorymi, muszą być izolowani dopóty, dopóki nie minie: 1) okres wylęgania choroby, 2) okres czasu od momentu zarażenia się do wystąpienia pierwszych objawów chorobowych.

Okres ten jest różnym dla każdej poszczególnej choroby, to znaczy dla tyfusu plamistego 14—21 dni, dla brzusznego 7—14 dni, dla szkarlatyny do 6 tygodni, ospy 10—13 dni i t. d.

Powyższe zarządzenia ochronne powstały najpierw we Włoszech, w formie t. zw. „Zakładów kwarantannowych" od wyrazu „quaranta", ponieważ we Włoszech przymusowe zatrzymanie podróżnych w tych zakładach, trwało początkowo dni 40.

Obecnie izolowanie otoczenia chorych uznane zostało przez największe powagi naukowe za najskuteczniejszy środek przy walce z szerzącemi się epidemjami.

W Łodzi osoby będące w zetknięciu z chorymi na tyfus plamisty, powrotny, ospę, drętwicę karku były izolowane na 14 — 21 dni w dwuch miejskich domach izolacyjnych. Domy izolacyjne należące do zapobiegawczej części w walce z chorobami zakaźnemi, są przytułkami dla osób z otoczenia chorego, przeważnie niezamożnych. Izolanci znajdują się tu pod opieką lekarską, żywieni są na koszt miasta, otrzymując pościel i ubranie miejskie.

W czasie trwania epidemji chwilowo zabronione było przyjmowanie lub wydawanie jakichkolwiekbądź pakunków z domów izolacyjnych. Z chwilą zmniejszenia się chorób zakaźnych dozwolone zostało przyjmowanie żywności z miasta.

W każdym z domów izolacyjnych są dwie kuchnie: chrześcjańska i żydowska. Izolowani otrzymują dziennie 9 łutów chleba — rację, przepisaną przez władze okupacyjne. Śniadanie składa się z dwuch szklanek białej, osłodzonej kawy, lub herbaty. Obiad — z jednego litra zupy, ziemniaków i jarzyny, przyczem dwa do trzech razy tygodniowo izolowani otrzymują 8 — 12 łutów mięsa. Kolacja składa się z kaszy lub zupy. Otoczenie chorych przesyłane jest do domów izolacyjnych ze szczegółowym wykazem, po dokładnem odwszeniu ciała i ubrania izolantów w miejskim zakładzie kąpielowo-dezyfekcyjnym. Zakład dezynfekcyjny znajduje się w blizkości domów izolacyjnych. Stałem odwszaniem izolantów zajmuje się personel, który przeszedł tyfus plamisty, a więc organizm którego na powtórne zarażenie się jest znacznie odporniejszym.

Po przybyciu do domu izolacyjnego, izolowani otrzymują czystą bieliznę i szlafrok — rzeczy miejskie, a prócz tego, o ile nie byli szczepieni, szczepi im się ospę. Obuwie pozostawia się im własne. Rzeczy własne izolantów składane są w specjalne worki brezentowe i jako już odkażone w łaźni, uważane za wolne od wszy, a w miarę potrzeby odsyłane ponownie do dezynfekcji.

Odosobnieni w domach izolacyjnych nie mogą wychodzić z nich na miasto i nie mogą obcować ze zdrowymi, przyjmować gości i t. p. Izolowani segregowani są podług rodzaju choroby, a w miarę możności podług rodzin, wyznania, wieku i płci. Zgoła niedopuszczalnem jest izolowanie w jednem pomieszczeniu rodziny chorego na dur wysypkowy, z rodziną chorego na ospę, lub drętwice karku.

Naczynia stołowe izolantów dla każdej kategorji są oddzielne.

Codziennie mierzoną jest temperatura ciała, a w razie jej podwyższenia, gorączkujący bywa pomieszczony w sali „gorączkowej" z wiedzą i w myśl wskazówek ordynującego lekarza.

I-szy Dom izolocyjny, początkowo znajdował się w Rokiciu w fabryce Kellera, otworzony został 14 maja 1915 r. Daleka przestrzeń od miąsta, a co za tem idzie, trudności komunikacyjne i aprowizacyjne, zmusiły Wydział zdrowotności publicznej, wobec powiększającej się z dnia na dzień w roku 1915 epidemji tyfusu plamistego, do wyszukania pomieszczenia w mieście. Władze wojskowe odstąpiły miastu jeden barak przy ul. Łąkowej № 40 (Czerwony Krzyż). Po odpowiednich przeróbkach korzystano z baraku tego zaledwie dwa miesiące i od stycznia 1916 roku wydział zdrowotności publicznej otrzymał dom przy ul. Zakątnej № 44, w którym do dziś dnia znajduje się I-szy Dom izolacyjny.

Ubikacje są duże, a przeto dom ten nadaje się do izolowania osób z jednego rodzaju choroby.

W sierpniu, wrześniu i październiku 1916 r., wobec spadku chorób zakaźnych w mieście dom izolacyjny przy ul. Zakątnej № 44 był zamknięty.

Od 6 lipca 1917 r. do 1 października 1917 r. w I domu izolacyjnym byli umieszczeni chorzy na lekką dysenterję —oczywista rzecz, że izolantów wówczas nie było.

Do 1 kwietnia 1918 r. od początku założenia I domu izolacyjnego było w nim osób 4392, dni szpitalnych 62612, zachorowań 313.

II dom izolacyjny istnieje od 15 lutego 1916 r. W roku 1916 było 3341 izolantów przy 42969 dniach szpitalnych, zachorowań 138, zaś w roku 1917 było izolantów 3596, przy 57703 dniach spitalnych, zachorowań 198, wypadków śmierci 10. W roku 1918 do 1 kwietnia było 1117 izolantów, przy 15279 dniach szpitalnych i 98 zachorowaniach.

Od początku istnienia do 1 kwietnia 1918 roku przebyło izolację 8054 osoby, przy 115,951 dniach szpitalnych, wypadków zachorowań było 434, wypadków śmierci 10.

Lekarzem ordynującym w I-ym domu izolacyjnym jest dr. B. Knichowiecki, w drugim zaś — dr. I. Icekson, częścią gospodarczą w I-ym zarządza inż. J. Kłoczkowski, a w II-im p. J. Wąsowski.

Pomimo, iż warunki hygjeniczno-sanitarne pracy w zakładach izolacyjnych są odnośnie zorganizowane i stała kontrola lekarsko-hygjeniczna jest przeprowadzona, w okresie omawianym wyżej zmarła jedna pielęgniarka z zarażenia się tyfusem plamistym, a dwie posługaczki przechorowały.

Kronika łódzka.

—:—

Powrót uchodźców z Rosji.

W wykazie osób, przebywających w różnych punktach koncetracyjnych dla uchodźców, a których podania o powrót do kraju są poparte już przez wydział reemigracyjny przy ministerjum spraw wewnętrznych (Warszawa, Nowy Świat 69) znajdujemy następujące nazwiska łodzian, bądź osób pochodzących z okolic Łodzi:

W Wilnie: M. Elsner, lat 36, szewc, Łódź, Bałuty, Antoni Ronke, lat 33, tkacz, Łódź, Zielona 5; Józef Jachola, lat 47, rob. fabr., Pabjanice; Jan Grabyzik, lat 42, murarz, Łask, ul. Witewska.

W Baranowiczach: Władysław Kucharski, kowal, lat 29, Jagodnica Złotna, gm. Rąbień, pow. łódzki.

—:—

Łódzka Miejscowa Rada Opiekuńcza przyjmuje podania do wydziału reemigracyjnego przy ministerjum spraw wewnętrznych od osób, chcących sprowadzić swoje rodziny i z tych części Rosji, które przez wojsko niemieckie zajęte nie zostały.

Stołownia dla urzędników miejskich.

Kancelarja stołowni została już otwarta przy ul. Piotrkowskiej 53. Godziny biurowe od 2-iej do 6-ej popoł., podczas których przyjmować się będą deklaracje członków i rodzin ich, oraz inkasowane będą składki członkowskie. Do zapisu wymagane jest przedstawienie legitymacji z Komitetu rozdziału chleba i mąki.

Ogólne zebranie delegatów stołowni odbędzie się jutro o 4-ej popoł.

Domy izolacyjne.

Pierwszy dom izolacyjny, mieszczący się przy ul. Zakątnej 44, zostanie ostatecznie zamknięty dn. 30 kwietnia. Izolowane w nim osoby zostaną przeniesione do stałego domu izolacyjnego przy ulicy Karola 28.

Ze względu na to, że obecny t. zw. drugi dom izolacyjny przy ul. Karola 28 jest stale otwarty, niezależnie od stanu epidemji tyfusu plamistego projektuje się przemianowanie nazwy tego domu na „Stały dom izolacyjny".

Do lokalu obecnego I-go domu izolacyjnego będzie przeniesiony na początku lipca szpital dla chorych chronicznych, mieszczący się obecnie przy ul. Olgińskiej 7. Przy szpitalu tym znajduje się oddział oczny, który prawdopodobnie, dzięki przeniesieniu go do gmachu przy ul. Zakątnej, zostanie powiększony o kilka łóżek.

Na wypadek zwiększenia się epidemji tyfusu plamistego otoczenie tych chorych będzie izolowane w byłym szpitalu dla chorych zakaźnych przy ulicy Łąkowej № 32.

Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.

W sobotę dn. 27 b. m. o godz. 5-ej popołudniu odbędzie się ogólne zebranie członków kooperatywy spożywczej, na którym będą rozstrzygane ważne i decydujące dla kooperatywy sprawy.

Odczyt.

Dziś o godz. 8 wiecz. w Stowarz. techników polskich (Andrzeja 5) inż. H. Dylion, ławnik magistratu, wygłosi odczyt na temat „O przedsiębiorstwach mięszanych publiczno-prywatnych".

U esperantystów.

Onegdaj w sali własnej przy ul. Długiej Nr. 90 odbyło się ogólne zebranie łódzkiego Towarzystwa esperantystów.

Towarzystwo, dla popularyzowania języka, prowadziło kursy w 6 grupach. W 6 kompletach wykładano po polsku i w jednym po niemiecku. Poza tem był prowadzony zbiorowy kurs wyższy. Ogólna frekwencja uczniów dochodziła do 170. Towarzystwo urządziło 9 wieczorów, na których było 1934 osoby.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodzie 1456 mk. i w rozchodzie—1380 marek. Budżet na 1918 r. uchwalono w sumie 3000 mk. Członków Tow liczy z górą 100. Wybory dały rezultat następujący: do zarządu weszli pp. Chimowicz, Dański, Goldblum, Hiller, Horowicz, Kopielowicz, panny Kopfówna, Konówna, Likiermanówna, Warrikowówna, pp. Lause, Nowicki, Zimmerman i Zys i do komisji rewizyjnej pp. Borman, Chimowicz i Waksman.

Z gminy żydowskiej.

Otwarcie gminnego przytułku dla siero- i bezdomnych dzieci żydowskich, urządzonego przez gminę żydowską, nastąpi 5 maja r. b.

Zarząd gminy zajęty jest opracowaniem regulaminu wyborów do komitetu synagogi przy ulicy Wolborskiej 20, gdyż wyborów samowolnych, dokonanzch bez jego wiedzy, zarząd nie uznał. W nowych wyborach, według projektu zarządu, udział przyjmą wszyscy opłacający składki za miejsca w synagodze.

Żyd. Tow. opieki nad sierotami.

W środę odbyło się ogólne roczne zebranie członków łódzkiego żydowskiego Towarzystwa opieki nad sierotami. Ogólny rozchód Towarzystwa w roku 1917 wynosił 104845 mrk., z których na żywność wydatkowano 63,252 mk., na opał 13,641 mrk. Koszt utrzymania jednego dziecka dziennie wynosł 1 mrk. 63 fen., wyżywienie jednego dziecka dziennie wynosiło przeciętnie 80 fen. Wpływy T-wa wynosiły w tym czasie 192,549 mrk., z których na składki członkowskie przypada 11,829 mk., na ofiary 4,241 mk., na zapomogi magistratu 45,075 mk. i jednorazowe zapomogi 24,930 mk. Budżet na rok 1918 zatwierdzony został w sumie 115,950 mk. Na miejsce ustępujących członków zarządu zostali wybrani pp. Rotszpan, Krawiecowa, Kiperowa, Wachsowa i S Hoffman; do komisji rewizyjnej pp. Bromberg, M. Lauterbach i dyr. Szwajcer.

Teatr, muzyka i widowiska.

Operetka w Teatrze Polskim.

Dziś, w piątek, daną będzie „Królowa kinematografu", w sobotę „Krysia Leśniczanka", w niedzielę, nieodwołalnie ostatni dzień gościny operetki—po poł. „Księżna Czardaszka", wiecz. „Polska krew".

Bilety są do nabycia od godz. 10-ej rano do 2 po poł. w cukierni Gostomskiego, od 4-ej po poł. w kasie Teatru Polskiego.

Koncerty Ł. O. S.

Ostatni koncert symfoniczny w sezonie bieżącym pod dyr. Br. Szulca na benefis Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej w dniu 29 b. m. ściągnie niewątpliwie do Sali Koncertowej tłumy zwolenników tej poważnej placówki muzycznej, która w dużej mierze przyczynia się do rozwoju naszego życia muzycznego. W koncercie weźmie udział świetny skrzypek, Juljusz Thonherz, który odegra z towarz. orkiestry koncert Es-dur Mozarta, oraz koncert De-dur Czajkowskiego. Orkiestra zaś wykona „Symfonję Fantastyczną" Berlicza. Zarówno imponujący program, jak i sympatyczny cel koncertu sprawią, że publiczność wypełni salę po brzegi, tembardziej, że będzie to ostatni koncert orkiestry, która przyjęła zaproszenie uzdrowiska „Ciechocinek", gdzie koncertować będzie w ciągu czterech miesięcy sezonu letniego.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 28 b. m., odbędzie się ostatni w bieżącym sezonie koncert popołudniowy pod dyr. Br. Szulca z udziałem 14-letniego skrzypka-wirtuoza Pawła Godiena, który ostatnio z wielkiem powodzeniem występował w Filharmonji warszawskiej. Koncert ten poprzedzony będzie konferencją literacką p. t. „muzyczne podstawy poezji", którą wygłosi Jan Nepomucen Miller.

Bilety na oba koncerty nabywać można w „Czytelni Nowości" Alf. Straucha, Dzielna 12.

Z kinematografów.

Kinematograf „Casino" obecnie demonstruje najnowszy obraz polski p. t. „Mężczyzna". Stanowi on dalszy ciąg demonstrowanego już obrazu „Kobieta". Odtwórcami głównych ról są wybitni artyści scen warszawskich, mianowicie pp. K. Junosza-Stępowski, Marja Dulęba, Jan Orlik, Józef Węgrzyn, Halina Bruczówna itd. Rzecz dzieje dzieje się w Warszawie i w jednym z okolicznych majątków ziemskich. Obraz powyższy cieszy się dużem powodzeniem, a swoją treścią trzyma widza w napięciu aż do końca.

WYSTĘPY OPERETKI.

—:—

„Targ na dziewczęta" muzyka Jacobiego.

W przedmiocie zawikłań i intryg operetkowych wyrobiliśmy już sobie specjalną niewybredność i elastyczność logiki, więc jakolwiek akcja „Targu na dziewczęta" wielce od zasady nie odstępuje, przyznać muszę, że jest skonstruowana dość zabawnie. Każdy pomysł twórczy, nawet bardzo naiwny, może się stać krosnami do rozsnucia szeregu komicznych sytuacji, wymaga jeno doskonałego wykonania, by akcja przesłaniała naiwność głównego pomysłu. Ilustracja dźwiękowa do „Targu na dziewczęta" jest albumem wzorków muzycznych, a orkiestra kalejdoskopem brzmień, który za znakiem pałeczki dyrektorskiej daje szereg lekkich rytmów, a wszystko jest jakby przypadkowe.

Operetka tego pokroju musi być utrzymana w należytym tempie i wymaga od wykonawców, niezależnie od innych warunków, należytego zgrania się i werwy.

Artyści goszczącej trupy, przeciążeni codzienną zmianą repertuaru, nie mogąc opanować ról, a zwłaszcza prozy, sypali „oko" do budki suflera, który współzawodniczył z nimi pod względem siły swego materjału głosowego.

Bohaterem wieczoru (oprócz suflera) był p. Redo, który sowicie okupywał rozmaite braki otoczenia, ujawniając oddziaływający na słuchaczy oddźwięk zapału i przyspieszając tętno zbyt powolnej akcji scenicznej, oczywiście w miarę możności. Rolę Lucy kreowała p. Godlewska głosowo dobrze, powinna się jednak wystrzegać silnego atakowania nut górnych, w których miejscami detonuje.

Na wysokości zadania był balet, a wystawa bardzo staranna.

F. Hal.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski".

Na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Gimnazjum p. Zimowskiego, oprócz klasy IV-tej, mrk. 30.56.

Dział ekonomiczny.

Kupiec polski.

Gdyby się ktoś mnie zapytał: Co właściwie robi związek zwany „Zgromadzeniem kupców w Warszawie“, jakie są jego cele i obowiązki to, naprawdę, nie umiałbym odpowiedzieć. Wiem, że Zgromadzenie kupców wybiera reprezentantów, a dalej, że reprezentanci rzadko mówią o sprawach fachowych, ale wybierają z pomiędzy siebie raz na rok sędziów handlowych, przeważnie ludzi najdalej stojących od handlu i zadań chwili. Wiem, że Zgromadzenie kupców ma swojego starszego i podstarszego i prowadzi szkołę handlową Zgromadzenia kupców z dużym nakładem i przewagą ofiarności ze strony zmarłego ś. p. Stanisława Rotwanda, a po za tem, nic więcej niewiem.

A zadania kupiectwa polskiego są ogromne, obecnie szczególniej, gdy staje ono oko w oko z inteligentnym i przedsiębiorczym kupcem Zachodu do pokojowej rywalizacji na rynkach własnych i wszechświatowych. To już nie jest ów kupiec moskiewski w zatłuszczonym kubraku i miljonami w kieszeni, z którym robiono interesy przez pośrednictwo stołu restauracyjnego i łapówki dla „prykaszczyków“. Inne formy, metody i przygotowania będą obowiązywać nawet w handlu z Rosją, gdzie kupiec polski napotka usystematyzowaną i celową konkurencję.

Zgromadzenie kupców w Warszawie nic dotąd nie zrobiło dla przyszłości swoich członków, nie wiele więcej Stowarzyszenie kupców polskich. Odczyty, zebrania są dobre i konieczne, ale to tylko ornamentacja, okrasa do czynu wyraźnego, którego dotąd brak. Tak zawsze zmęczymy się gadatliwością i stawianiem pałaców na lodzie, iż brak już energji spokojnej i skondensowanej do stworzenia podstaw dla pracy realnej. A jednak od przyszłego stanowiska kupca polskiego na rynkach handlowych zależy nasz dobrobyt, a wraz z nim i polityczna niezależność naszej ojczyzny. Musimy nauczyć się zarabiać tak, jak kupiec niemiecki, na rynkach całego świata i nie tracić z oczów nigdy celów gospodarczego wzmocnienia Polski. Nic pod tym względem ani u siebie ani poza granicami kraju nie zrobiliśmy i zdawałoby się, iż właściwie niema kupców polskich, lecz są tylko pośrednicy i handlarze, żyjący z przypadku lub chwilowej konjunktury i nie umiejący anį celów wyższych dosięgnąć, ani nawet zorganizować środków i dróg dla przyszłości.

Wojna zmusiła narody do zmiany systemu handlowego i do samostarczalności w granicach własnego kraju. Ale wojna się kończy, a warunki są takie, iż jednostki, zbyt słabe materjalnie, same na rynkach handlowych cośkolwiek zdziałać dla handlu polskiego nie będą mogły.

Kupiectwo polskie potrzebuje spoistej organizacji wewnętrznej, opartej na ideowej i materjalnej pomocy państwowej przy korzystnych dla obu stron traktatach z państwami ościennemi, oraz przy zagwarantowaniu zupełnej wolności stosunków handlowych, bezpośrednio z producentami, ci ostatni jednakże muszą mieć zabezpieczoną wyraźną cyfrę odbytu i widzieć interes i korzyść w pewnych tranzakcjach i dostawach. Taką organizacją zająć się powinny banki polskie, nie czekając na tych, co do nich przyjdą, prosząc pokornie o przyjęcie śmiałej inicjatywy i poparcie jej stosunkami i kredytem. Rola banków naszych polega obecnie na tem, by wyjść z inicjatywą, zorganizować kupiectwo i przygotować je do walki o rynki handlowe. Dotąd działalność naszych instytucyj finansowych była zarobkowo-twórcza. Nie szły one w ślad za kupcem polskim, by go podtrzymać i byt, oraz rozwój ustalić, lecz kupiec polski antiszabrował w bankach, nasyconych łatwymi interesami, procentami i wkładami. Tych „łatwych“ interesów już więcej nie będzie. Za to będą trudniejsze, które należy wyszukać i umiejętnie prowadzić.

Rutyna i snobizm ostatnich lat 45 dla przyszłości gospodarczej Polski już się na nic nie zdadzą. Wojna pozostawi pewną wzajemną niechęć narodów obecnie sobie wrogich. Z takiego krótkiego gospodarczego dysonansu powinni korzystać polscy kupcy, jako międzynarodowi pośrednicy i kto wie, czy ten kierunek nie jest najpilniejszym z organizacyjnych zadań handlu polskiego, bo kupiec powinien korzystać z chwili i konjunktury i z możności zajęcia stanowiska dominującego na rynku. Naród niemiecki jest wielkim nauczycielem dla innych narodów w tej wojnie i wskazał czem jest i być może energja i organizacja kupiectwa na wszystkich polach działalności ludzkiej. Kupiec nic nie wytwarza. Państwo przez działalność swoich urzędników nie może być kupcem. To samo odnosi się także do miasta, co dowodnie widzimy na Warszawie! Powodzenie kupca składa się z tysiąca drobnych tranzakcyj i korzyści przy kupnie, magazynowaniu, odpowiedniej sprzedaży i eksporcie.

Ręka w rękę z celową organizacją przez banki polskie kupiectwa dla możności rywalizacji i pośrednictwa na rynkach handlowych kraju i zagranicy musi iść i koncentracja handlu detalicznego. Drobny kupiec stoi w zupełnej zależności od swego dostawcy, który mu nakłada ceny i warunki. I w tym kierunku należy tworzyć, w zależności od gałęzi, jednorodne stowarzyszenia wzajemnych zakupów, wpływające ilością swoich zapotrzebowań i środkami finansowemi na despotyzm wytwórcy, który znajduje pewny odbyt na swoją produkcję bez strat i kosztów zbytecznych.

Bardzo często wspólne centrale zakupów powoli zmieniały się na warsztaty pomocnicze pewnych artykułów, by przeciwdziałać zmowie wielkiego przemysłu.

Dla przykładu musimy wspomnieć, że w Berlinie rozpoczęła się już koncentracja interesów specjalnych, które swoją siłą odbiorczą nakładają warunki dostawcom. Przedsiębiorstwa Teodor Althoff i Rudolf Karstadt połączyły się i stworzyły koncern, składający się z 7 wielkich domów towarowych i 35 sklepów detalicznych, wykazujących razem obrót 150 miljonów marek. Drugi zespół wielki tworzą znane domy: Herman Tietz, Leonard Tietz I A. Wertheim z obrotem rocznym 125 miljonów. Sumy imponujące, które dostawcom narzucić mogą własne warunki.

Wskazaliśmy powyżej środki, drogi i cele. Chodzi nam o takie zorganizowanie kupiectwa polskiego, by z jednej strony nabywca obcy ze Wschodu znalazł u nas wszystko co potrzebuje, bez potrzeby dalszych podróży na Zachód, a z drugiej strony by nasz handel przedewszystkiem sam sobie wystarczył, a potem umiał dotrzeć do rynków świata, zarówno jako dostawca i pośrednik, oraz jako nabywca.

Nawołujemy do pracy organizacyjnej w tych kierunkach nasze stowarzyszenie kupieckie i rzemieślnicze byśmy w chwili właściwej nie byli zdystansowani, bo wtedy gospodarczo będziemy zależni i nic już nie zrobimy.

Uwagi o kooperatywie.

Kooperatywa Stow. warszawskich istnieje dwa lata i obsługuje 42 zrzeszenia warszawskie. Suma udziałów na dzień 1 stycznia r. b. wynosi mk. 40,554, to jest w ciągu roku 1917 podniosła się zaledwie o 2,970 mk. W okresie sprawozdawczym wypłacono wkłady 54 udziałowcom, przybyło nowych 156. Największy udział mk. 4,965, najmniejszy 22 mk.

Kooperatywa sprzedawała towary w 4-ch sklepach, w drugiej połowie r. z. otwarto sklep piąty.

Obrót ogólny w roku ubiegłym wynosił mk. 737,247—więcej, niż w roku poprzednim o 91 tysięcy. Przeciętna suma zakupu na udziałowca dała 60 mk. Kapitałem posiadanym obrócono prawie 13 razy, gdy w r. 1016 obrócono nim 10 razy.

Mały kapitał obrotowy stale uniemożliwiał zakupy hurtowe i zmuszał do nabywania towarów w małych ilościach od pośredników, czasem nawet od paskarzy.

Zarząd ustanawiał ceny podług cen sprzedażnych firm poważniejszych i solidniejszych.

Zasada współdzielczości wymaga, aby ceny w kooperatywach spożywczych nie były ani wyższe ani niższe, niż w sklepach prywatnych; jednak w warunkach anormalnych, jakie obecnie przeżywamy, sądzimy, że byłoby właściwszem, aby kooperatywa była w pewnym stopniu regulatorem cen artykułów żywnościowych. Gdyby udało się to zadanie osiągnąć, to rzeczywiście i kooperatywa spełniłaby celowo swoje przeznaczenie. Zapewne, zysk osiągnięty w końcu roku sprawozdawczego zmniejsza cenę zakupu, tem niemniej uczestnik, płacąc przy kupnie ceny niższe odrazu wyczuwa pożytek realny należenia do kooperaty.

Kto wie, czy ten szczegół nie jest powodem obojętnego naogół traktowania stowarzy.. nia przez udziałowców.

(e) **Podwyższenie taryfy kolejowej.** Jak donosi „D. W. Ztng.“ generalna wojskowa dyrekcja kolejowa z dn. 1 maja wprowadza podwyższenie taryfy za przewóz towarów, zwierząt, zwłok na całym obszarze wschodniej okupacji i tak:

z dn. 1 maja 1918 r. oprócz dotychczasowego 30-procentowego dodatku frachtowego doliczany będzie 20 proc. dodatek wojenny do wszystkich klas taryfowych (bagaż pośpieszny, zwyczajny, ładunki wagonowe klasy 1, 1a, 2, 2a, 3 i 3a, oraz taryfy wyjątkowe 1, 2, 3, 4 i 5, oraz za przewóz zwierząt także zamiast dotychczasowego 30 procent, frachtowego obliczać się będzie 50 proc. dodatku.

Od tej opłaty uwolnione zostają nadal wyjątkowe taryfy nr. 6 (świeże owoce) 7 (drzewo do Libawy, Miławy i Kowna) i bezpośredniej komunikacji drzewo, owoce i węgle do Niemieco, gdzie od 1 kwietnia podwyższono taryfę.

(e) **Senat amerykański** przyjął prawo, dotyczące przetopienia na metal części srebrnych w celu podtrzymania kursu dolara w Azji. Ale zamiast 100 mil. dolarów (o czem swego czasu donosiliśmy) postanowiono stopić 350 mil. dolarów.

(e) **„Iskrowa komunikacja zamorska, tow. akcyj.“** (Drahtlose Ueberseeverkehrs A. G.) Pod powyższą firmą powstało w Niemczech tow. akcyjne z kapitałem 10 mil. marek. Zadanie towarzystwa polega na rozpowszechnianiu wiadomości za pomocą telegrafu bez drutu. Do towarzystwa należy stacja iskrowa w Nauen.

Do rady nadzorczej towarzystwa należy hr. v. Arco, dyrektor dr. Franke (Siemens und Halske), dyrektor banku Heinemann (Deutsche Bank), radca handlowy Mamroth (A. E. G.) i tajny nadradca finansowy W. Müller (Dresdner Bank). Akcje towarzystwa nie mają być wprowadzone na giełdę berlińską.

(e) **Zmniejszenie racji chleba i ziemniaków w Niemczech?** „Vorwärts“ pisze: Według doniesienia jednego berlińskiego dziennika wieczorowego, członek „Wojennego urzędu aprowizacyjnego“ p. Rupprecht miał w Dreznie odczyt, w ciągu którego zaznaczył „że jest możliwem, iż chwilowo nastąpi zmniejszenie racji chleba a może także i niewielkie zmniejszenie racji ziemniaków, jeżeli zapasy z Ukrainy nie nadejdą w swoim czasie i w odpowiedniej ilości“.

()e **Handel zewnętrzny Anglji w marcu.** Wartość importu przedstawiała sumę 107,235,460 funtów szterlingów (+ 26,089,590 funtów szterlingów w stosunku do marca 1917 r.), zaś wartość eksportu 26,002,215 funtów szterlingów (— 8,108,816 funtów szterlingów).

(e) **„Zakłady Linke-Hofmann“ (fabryka wagonów) we Wrocławiu** rozdziela 24% dywidendy na akcje pożytkowe zaś 4½% na akcje założycielskie.

(e) **Produkcja cementu portlandzkiego w Stanach Zjednoczonych** przedstawiała się w ostatnich latach następująco:

w roku	1880	42,000	beczek
„	1890	335,000	„
„	1900	8,482,000	„
„	1910	68,205,000	„
„	1917	93,540,000	„

Według amerykańskiego pisma zawierającego powyższe dane maksymalna produkcja cementu portlandzkiego wynosiła w Niemczech 30 mil., w Anglji 17 mil. i w Francji 8 mil. beczek.

(e) **Z niemieckiego przemysłu papierniczego.** „Varziner Papierfabrik“ z czystego zysku 1,86 mil. (r. z. 3,14 mil. włącznie z 2,5 mil. mk. zysku książkowego pochodzącego ze sprzedaży amerykańskiego przedsiębiorstwa) rozdziela 20% (r. z. 12%) dywidendy.

(e) **Przedstawiciele niemieckiego przemysłu tytoniowego** wypowiedzieli się na zjeździe w Berlinie (dnia 23 b. m.) przeciw państwowemu monopolowi tytuniowemu.

(e) **Upaństwowienie kolei w Hiszpanji.** Rząd hiszpański według „Espana economica y Financiera“, zamierza emitować pożyczkę w wysokości 2—3 miljardów peset w celu upaństwowienia kolei i wybudowania odnóg linji kolejowych. Odnośny projekt będzie niebawem przedłożony do zatwierdzenia czynnikom miarodajnym.

(e) **Niemieckie towarzystwa górnicze.** „Kopalnia kruszczów „Bibiella“ z czystego zysku 10 mil. (r. z. 7,6 mil.) marek rozdziela 14% (r. z. 10%) dywidendy. Huta żelazna „Silesia“ rozdziela 21% (r. z. 18%) dywidendy.

(e) **Członkowie szwajcarskiej Rady Narodowej** zastanawiają się nad jednorazowym sekwestrem 5% majątku narodowego w celu umorzenia pożyczek mobilizacyjnych.

(e) **„Credito Italiano“** zamierza podwyższyć 100 miljonowy kapitał akcyjny.

GIEŁDY.

Berlin, 25 kwietnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Newy-York	—	—
Holandja	215.50	216.—
Danja	152.50	153.—
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	152.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bułgarja	79.—	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	103.—	104.—

Zurych, 23 kwietnia.

	23/4	22/4
Wpłaty: na Londyn	20.[illegible]0	20.22
„ „ Paryż	74.40	74.45
„ „ Berlin	82.5[illegible]	83.—
„ „ Rzym	47.50	47.75
„ „ Wiedeń	53.—	53.30
„ „ Amsterdam	201.50	201.—
„ „ New-York	4.24	4.24
„ „ Petersburg	70.—	70.—
„ „ Sztokholm	143.50	143.50
„ „ Kopenhagę	132.50	132.50

Londyn, 22 kwietnia.

	22/4	20/4
2½ konsole angielskie	55.37	55.25
5 renta rosyjska z 1906 r.	—.—	42.50
4½ renta rosyjska z 1909 r.	—.—	34.50
United States Steel Corporation	100.—	99.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	157.25	157.—
Dyskonto prywatne	3⁹/₁₆	3⁹/₁₆
Srebro	47.25	47.—
Weksle na Amsterdam	—.—	10.075
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	27.57	27.57
Czeki „ „	2[illegible].17	27.17
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
5½% pożyczka wojenna	86.25	86.25
5% „ „	94.50	94.50
4% „ „	100.12	100.12

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
24/IV 2 pp.	20,1	— zachm.		20.6	
24/IV 9 pp.	14,1	— —		7.4	
25/IV 7 r.	10,9	— —			

W ubiegłej dobie:

Ciepło.

Zapowiedź na piątek 26-go kwietnia:

Piękna pogoda.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Loterja Tow. Dobroczynności.

Piąta klasa, 9-ty dzień ciągnienia. Dnia 25 kwietnia.

Mk. 5000 Nr. Nr.: 6495 7893.

Mk. 2000 Nr. 23524.

Mk. 1000 Nr. Nr.: 8751 21638 22779 24407 25217 29894.

Mk. 400 Nr. Nr.: 3311 4272 5566 18940 19376.

Mk. 200 Nr. Nr.: 912 6392 10861 15800 17082 24051.

Mk. 150 Nr. Nr.: 237 307 3306 4829 5984 12695 12861 13800 18496 18881 19910 21335 21795 21996 24789 24962 25320 26912 27026 27271 27595 29031 29454.

Po mk. 115 Nr. Nr.:

3 37 169 211 19 96 362 527 56 90 646 99 703 65 74 814 22 32 48 930 50 93.

1083 90 207 10 37 87 312 50 408 54 538 44 46 606 92 710 18 27 33 51 87 97 850 930 89.

2006 21 152 263 75 366 93 465 72 554 68 79 648 79 84 732 50 815 45 67.

3065 73 311 44 62 239 52 348 72 477 98 502 3 14 734 37 50 55 822 49 58 83 88 997.

4019 68 134 60 61 234 316 439 57 86 516 49 88 612 98 733 805 48 902.

5062 150 84 254 96 345 89 418 91 620 38 75 703 60 81 86 836 908 48 51.

6038 48 50 55 78 118 45 58 72 93 261 94 488 527 32 36 69 99 663 715 27 61 77 952 58.

7025 56 113 77 82 98 309 42 88 512 77 610 42 716 23 54 57 84 88 94 865 938 87.

8092 142 200 3 13 39 77 327 32 45 456 580 81 613 21 93 734 81 822 73 915 64 98.

9058 64 115 400 6 26 40 523 63 72 99 624 36 71 755 859 70 76 939 75 95.

10024 44 99 166 86 296 98 301 7 9 36 41 49 428 39 546 75 601 36 754 824 907 73 91.

11157 233 45 49 75 304 49 79 492 511 14 60 739 886 95 931.

12081 86 147 56 220 305 28 32 47 99 445 584 626 59 71 91 94 709 24 40 51 929.

13003 32 42 43 123 72 90 227 303 26 30 59 80 488 563 65 604 19 37 40 43 61 76 706 80 872 923 64 95 97 99.

14091 128 70 74 206 11 57 82 325 449 70 92 527 41 43 625 71 753 77 812 54 59 83 90 95 925 39 68.

15006 28 29 54 143 245 64 73 76 85 339 91 403 84 90 535 38 94 607 62 78 725 888 98 924.

16014 20 38 43 109 277 341 69 417 51 62 618 770 811 17.

17006 34 75 101 207 8 29 76 382 423 508 37 76 603 41 74 776 802 38 92 923 31.

18022 195 275 79 88 89 309 16 54 427 31 674 80 83 712 31 47 891 945 83.

19048 75 92 195 241 48 64 355 425 90 97 549 738 80 98 804 62 88 98 906 14 51 62 93.

20024 48 56 80 103 8 16 65 91 94 316 18 83 411 47 84 509 31 81 622 98 713.

21022 30 281 367 429 37 521 42 44 48 61 639 711 24 30 39 856 58 89 90 94 919 23 56 64 83.

22052 79 93 159 62 65 77 88 265 77 96 306 22 70 89 92 404 59 505 52 613 29 67 909 51 85 86 87 88.

23003 23 113 57 220 44 84 400 43 51 95 527 80 601 742 59 880 918 41.

24148 93 227 72 85 94 309 38 52 70 439 66 73 90 508 26 53 40 81 601 708 36 64 811 37 40 71.

25001 48 101 3 31 49 242 47 57 58 95 359 463 70 80 526 41 79 605 8 20 37 61 70 718 35 900 42.

26001 53 71 90 145 74 79 212 52 320 24 435 506 632 62 707 33 44 99 814 79 926 35 78.

27073 157 243 426 76 539 97 611 61 97 704 16 37 64 73 99 821 73 980.

28000 17 21 86 103 12 88 92 252 80 86 313 20 24 60 81 401 22 541 90 602 724 31 73 76 95 834 909 18 27.

29026 53 105 19 24 38 61 79 260 306 15 30 35 71 90 430 67 83 534 36 37 620 34 94 722 941 61 74 88 99.

TEATR POLSKI. Cegielniana 63. — **7 występów Operetki Polskiej** ze współudziałem we wszystkich operetkach znakomitego artysty teatru „Nowości" — — **Józefa Redo.**

W piątek, 26-go kwietnia, o g. 7 i pół wiecz **Królowa kinematografu** Operetka w 3 aktach Gilberta.

W sobotę, 27 kwietnia, o godz. 4 pop. dla młodzieży po cenach popularnych **KRYSIA LEŚNICZANKA** Operetka w 3 aktach Jarno.

W sobotę, 27 kwietnia, o godz. 7 i pół wiecz. **Król skrzypków** Operetka w 3 ak. Kalmana

W niedzielę, 28-go kwietnia, o g. 3 pop. po cenach popularnych **Księżna Czardaszka** Operetka w 3 akt. Kalmana. O 7 i pół. wiecz. **Polska Krew** Operetka w 3 aktach Nedbala.

Bilety do nabycia codziennie w cukierni Roszkowskiego od godz. 10 do 12 w poł. i od godz. 4 do 7-ej wiecz. 2157—19—2

Dnia 29-go i 30-go kwietnia r. b.
w Teatrze Polskim
odbędą się o godz. 7 i pół wieczorem na rzecz
„Sekcji opieki nad Inwalidami i rodzinami po poległych żołnierzach ziemi Łódzkiej"
— i na salę zajęć —
„Zabawkarnię"
przy ul. Drewnowskiej 72
dwa przedstawienia amatorskie
„Ciotunia" kom. Fredry. | **„Wieczór dziewiczy"** Zapolskiej
Bilety w cenie od 0.40 do 5.50 mk. w cukierni Gostomskiego (Roszkowskiego) od 23-go b. m. od 10—1. W dzień przedstawienia również w kasie teatralnej wiecz. 2659 3

1914—1918. 1871—1

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej.

Serja I: Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad kołyską, Wygnańcy, Głos wołającego na puszczy, Przebaczyła, Zapóźno, Zamarły las, Zmartwychwstaje, Pobudka Serja II W lesie, Tatusia mi zabrali, W koszarach, Wieści niema, Pod rózgami, Na czujce, U wróżki, i zabrali dzieci w nocy, Nie oddamy zbirom katom, Wisła ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc majową, Posucha, W zaprzęgu, Na ściernisku, I odbiegli od Niej swoi, Na rozdrożu, Idą chłopy - żołnierzyki, Czy już jest?

Cena serji mk. 1 f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień", Piotrkowska 81 i u W-go A. Gębalskiego, Piotrkowska 27.

Cena 10 fenigów.

Kursy Pedagogiczno-Freblowskie IDY JANOWSKIEJ
Pasaż Szulca 11.
Polecają freblanki i wychowawczynie. Informacje w kancelarji kursów od 4—6. 2762—1

Kupię młyn wodny lub parowy.
Oferty pod „A. R. Młyn" do admin. „Godziny" 2619—3-1

Zaginął paszport niemiecki za № 1761-15, na imię Ludwika Lipskiego, wydany w Częstochowie. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wysokiem wynagrodzeniem na ul. Krótką 6a, m. 11. 2713-3-1

O nowej metodzie leczenia chorób płucnych.

Wewnętrzna terapja wzbogaciła się nowym środkiem leczniczym przeciw chorobom płucnym, a mianowicie, wynaleziony został preparat pod nazwą „**Fagosol**" który po należytym wypróbowaniu w klinikach i szpitalach znalazł natachmiast wśród ogółu zastosowanie. Przekonano się bowiem, że „**Fagosol**" wywiera dodatni wpływ na wszelkie przejawy, towarzyszące tuberkulozie (suchotom) płuc, i że jest absolutnie nieszkodliwy dla przewodu pokarmowego.

Prócz specyficznego działania na gruźlicę, „**Fagosol**" z wyśmienitym wynikiem stosowany jest przy bronchicie, astmie, kokluszu, influenzie oraz leczy wszelkie zastarzałe kaszle, i katary płuc. Można przytoczyć tysiące wypadków, w których chorzy płucni tylko dzięki „**Fagosolowi**" powrócili do zdrowia. Lekarze na mocy doświadczeń orzekli, że „**Fagosol**" jest bardzo cennym nowym środkiem przeciw chorobom płucnym, wobec czego stosować należy „**Fagosol**" szczególnie w tych wypadkach, gdy trzeba działać szybko i energicznie. „**Fagosol**" dostać można we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych. 2763-3

Dr. L. PRYBULSKI
Choroby skórne, weneryczne i włosów.
Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—8, dla pań od 5—6 wiecz.
Zawadzka № 1, róg Piotrk. 2249—10—1

Dr. A. S. Tenenbaum
wznowił przyjęcia
Piotrkowska № 17
od 4-ej do 5-ej popoł. 2543

Dr. med. Bolesł. Kon
po powrocie z Rosji wznowił przyjęcia.
Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —
Czasowo przyjmuje Piotrkowska Nr. 118 od 4—6 p. p. 2561—7 2

Dr. J. Szerowicz
- Nowy Rynek 2. -
Choroby kobiece, wewnętrz — ne i dzieci. —
od 10 do 11 i pół i od 4 do 6. 2527—30-1

Dr. Józef Michalski
okulista
— powrócił z Rosji. —
Przyjmuje codz. od 11-12 i od 4-6, W niedziele i święta od 10 do 12.
Piotrkowska 121. 2161—30-1

Wdowiec
nie z Łodzi, lat 29, szlachcic, nie bogaty, handlowiec, pragnie się ożenić. Panie, które pragną wstąpić w związek małżeński uprasza się o nadsyłanie ofert do „Godziny" pod „Wirski" do dnia 30 b. m.
Rzecz traktuję serjo. Fotografje byłyby pożądane, lecz nie konieczne. 2747—1

Jastrzębiec
z powodu późnego odebrania ofert, uprasza Sz. Panie o powtórne nadesłanie takowych do Adm. „Godziny" pod „Jastrzębiec" do dnia 30 b. m. 2749—1

Poszukuję energicznej, doświadczonej
wychowawczyni
izraelitki, lub niemki.
Lewin, Szkolna 17, od 3 do 5 po poł. 2683—2

LOMBARDowe kwity kupuję także z możnością odkupienia. Za bižuterję, dywany, futra i garderobę płacę najwyższe ceny.
Piotrkowska 65.
druga brama III piętro, m. 32. 2734—3

Poszukiwana młoda mamka
Zgłosić się u stróża, Skwerowa 6. 2741—3

Okazyjnie! 2 pary bucików damskich № 35 do sprzedania (Petersburskie) po 150 mk. Targowa 50—28, I piętro oficyna, od 12 do 5 po poł. 2308 2 1

Naftalina
tanio do nabycia.
Dafner
Zgierska 44.
Wejście przed bramą. 1731—2

Przyjmuję
wszelkie weksle również i zaprotestowane do zainkasowania tak na miejscu jak i na wyjazd w okupacji niemieckiej i austrjackiej, na bardzo dogodnych warunkach. Oferty w Adm. Godziny sub. „Weksle". 2704—6

Do sprzedania
para roboczych koni
Dowiedzieć się Piotrkowska 199, w oficynie, drugie wejście, II piętro, m. 15. 2758—3

Jedno z tutejszych żydowskich towarzystw dobroczynnych poszukuje
sekretarza
obeznanego wszechstronnie z czynnościami biurowemi. Oferty z odpisem świadectw w adm. Godz. pod „Sekretarz". 2725—3-1

Uprasza się osoby powracające z Rosji, które mają jakąkolwiek wiadomość o dr. **Tadeuszu Kobos** lekarzu wojskowym o łaskawe zawiadomienie rodziny. Adres **dr. Henryk Kobos,** w Piotrkowie, ulica Bykowska 69. 2715 3 1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"
WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.
oraz filje i kantory:
w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKI"
„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Ogłoszenia drobne.

Aptekarski pomocnik potrzebny na wieś od zaraz. Zgłoszenia: Dłutów, przez Pabianice Apteka. 2519 6-1

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m. 25. 1701—25-1

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 2193—7-1

„Bar" dobrze prosperujący z powodu samotności do sprzedania. Andrzeja 34, od 6-ej wiecz. 2631—3-1

Do sprzedania szafy garderobiane, ramy do portretów, wachlarze, kosz, kufer i różne drobiazgi. Zachodnia 68, m. 6, do 10 r. i od 5 do 7, 2718—3-1

Duży pokój z wygodami do wynajęcia od 1 maja. Sienkiewicza 31, m. 5. 2667—3-1

Dom z ogrodem i kawałkiem ziemi (razem od 15 do 20 morgów) w okolicach Zgierza, Aleksandrowa, Pabjanic i Łasku kupię. Zaliczę pięćdziesiąt tysięcy marek. Oferty dla „Ziemianki" do admin. „Godziny" 2686—3-1

Do szycia najtaniej kupić można maszyny z licytacji lombardowej. Brzezińska 10. Placek. 2743—6-1

Książki szkolne i wszelkiej innej treści w różnych językach, powieści, encyklopedje i pisma ilustrowane kupuje: A. Tuwim, Łódź, ul. Zawadzka № 6 m. 10. 2571—3-1

Kozetka prawie nowa do sprzedania. Widzewska 90. u stróża. 2744—1

Kupię watę. Wiadomość: Piotrkowska № 292, m. 14. 2710—7-1

Lekcji udzielam w zakresie kursu gimnazjalnego. Łacina. Andrzeja 7, m. 9, od 10—12 i od 2—4 po poł. 2763—3-1

Manikir francuskie wykonywuje specjalistka. Zachodnia 16. 2745—3-1

Maturzystka poszukuje lekcji. Przygatawia do szkół i udziela korepetycji ze wszystkich przedmiotów, ewentualnie przyjmie kondycję na wsi, przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość: Konstantynowska № 46, Horowitz, od 10 do 12 i od 2 do 4-ej. 2714—2 1

Młody człowiek z 6-io kl. wykształceniem poszukuje zajęcia w mieście lub na prowincji. Oferty pod „A G 4" do adm. „Godziny" 2695—3-1

Młoda zdrowa mamka ze świeżym pokarmem, poszukuje miejsca. Wiadomość u stróża, Długa 67. 2698—2-1

Młoda inteligentna, energiczna i sumienna kobieta (polka) pisząca biegle i znająca gruntownie język polski, poszukuje posady sklepowej, ekspedjentki, kasjerki, w biurze lub t. p. Może złożyć kaucji do 200 mk. Łaskawe oferty pod lit. „M J" do admin. „Godziny" 2705—3-1

Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla 23, stolarnia. 1787 15-5

Nauczycielki, nauczycieli różnej narodowości, ze średniem i uniwersyteckiem wykształceniem, muzyką, poleca Biuro Pedagogiczno-rekomendacyjne. Łódź, Piotrkowska № 109. 2518—10-1

Od 1 września 1918-19 roku szkolnego, potrzebni wykładający (z wyższem wykształceniem) do matematyki, łaciny, niemieckiego (literatura) na 7-o kl. pensję żeńską w Kielcach. Wiadomość: Łódź, Zawadzka 27, m. 3, od 3 do 5 po poł. 2746—3-1

Pieniądze można dostać na wszelkie kwity lombardowe. Piotrkowska 69, druga brama, III piętro, m. 52. 2753—3-1

Pensjonat Marji Wołczaskiej w miejscowości leśnej w Poddębiu (pod Tuszynem), w willi p. St. Skorki, zostaje otwarty 15 maja. Ceny przystępne. Dla młodzieży szkolnej zapewnia się pomoc w nauce. Wiadomość: Cegielniana 86, m. 8, od 12 do 5-ej. 2623—3 1

Potrzebne panny do pracowni sukien i dziewczynka na posyłki, płatna zaraz. Średnia 43. 2693—3-1

Potrzebne zdolne podręczne do szycia. Średnia 20, m. 2, parter. 2700—1

Potrzeba kilka panienek do lekkiej roboty, Wschodnia 51. Rappaport. 2756—2-1

Potrzebny stróż lub stróżka. Wiadomość: Wólczańska 151, u gospodarza domu. 2755—4-1

Poszukuje jednej staniczarki i dwie podręczne. Widzewska 136, w podwórzu: 2668—3-1

Rutynowany pedagog z wyższem wykształceniem (we Francji) poszukuje kondycji w lepszym domu na wsi. Oferty do admin. „Godziny" sub „S. P." 2649—3-1

Salon czarny i kanapy do sprzedania. Rozwadowska 2, M. Łuczak. 2570 7-1

Student prawa poszukuje kondycji ewentualnie przyjmie lekcje w zakresie 8-iu klas. Konstantynowska 15, m. 31, od 2 do 4-ej. 2644—3-1

Sklepową szafę, bufet i wagę używaną kupię niedrogo lub wynajmę. Oferty wraz z ceną i adresem składać do administr. „Godziny sub „O O" 2716—3 1

Sprzedam maszynę do szycia „Singera", dziecinne łóżko z materacem i męski czarny elegancki marynarkowy garnitur. Piotrkowska 183, m. 7. 2672—2-1

Służąca do wszystkiego potrzebna. Cegielniana № 57, m. 40 2764—1

Tanio do sprzedania dom. (zawierający 8 mieszkań) z ogrodową ziemią 220 głębokości i 20 szerokości. Wiadomość: Nowo-Zarzewska 69, u gospodarza.

Uczeń kl. VI, poszukuje na lato kondycji lub korepetycji. Łaskawe oferty sub „Lato" do admin. „Godziny". 719 2

W nocy 18 kwietnia, skradziono Antoniemu Skupieniowi w Tonżewie, gm. Górki, pow. Łódzki, wałacha gniadego, średniego wzrostu, l. 15, tylna noga przy kopycie biała, na łbie gwiazdka biała, na boku brzucha nieduży guz. Za odnalezienie nagroda.

Zdolne staniczarki mogą się zgłosić zaraz. Rozwadowska 1, m. 3, do p. Wróblewskiej. 2647—4-1

Zgubiono paszport Wandy Cielskiej z 200 mk. dnia 24 b. m. wiecz. na ul. Cegielnianej. Pieniądze te przesłane zostały z Rosji dla chorej osoby. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot do sklepu W-nej Süsmanowej, Piotrkowska № 95. 2712—3-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Edelsteina Rubina, Widzewska 129. 2750 1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Józefa Majchrzaka, Wodna 19. 2759

Zaginął paszport niemiecki wydany na imię Marji Eugenji Kuntze, Dzielna 50. 2739—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Jakuba Wieczorka, Leśna 12. 2737—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Domiceli Ciechowicz, Zgierska 79. 2751—

Zaginął paszport № 30579-16 Julji Trzeciak, Piękna № 13. 2760—

Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Anny Prylińskiej, Łask, Kościuszki 12. 2702—